Nr. 20. We Lwowie, Czwartek dnia 24. Stycznia 1884. Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 » 60 »
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . .
W państwie austrjackiem . . .
Do Prus i Rzeszy niemieckiej . . .
» Francji . . .
» Belgji i Szwajcarji . . .
» Włoch, Turcji i księstw Nad. . . .
» Serbii . . .
po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, 2 rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 12, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henr. Schalek, I. Wollzeile 14, w Hamburgu Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp. Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.

LWÓW d. 23. stycznia.

(Bank rustykalny. — Przesilenie ekonomiczne we Francji. — Drugie ostrzeżenie, udzielone *Russk. Kurjerowi*. — Bieżące sprawy przedlitawskie.)

Jesteśmy w tem miłem położeniu, iż zapisać dziś możemy jako fakt dokonany, że Bank krajowy stanowczo wycofał się z afery Zakładu kredytowego włościańskiego!

W całym kraju będzie ta wiadomość przyjętą niezawodnie z zadowoleniem szczerem i jednomyślnem. Dyrekcja Banku krajowego spełniła w tej drażliwej sprawie obywatelską powinność swoją z honorem i nie bez pożytku. Nie stałby bowiem Bank krajowy na wysokości zadania swego, gdyby w sprawie finansowej, w której zaangażowanych jest przeszło 40.000 właścicieli gruntów z ilością około 400.000 morgów ziemi, zajął wygodne stanowisko obojętnego obserwatora. Owszem — Bank od razu ujął silną ręką całą sprawę, pan marszałek bezzwłocznie wyjechał do Wiednia, ażeby tam u rządu centralnego wyjednać gwarancje, któreby w danym razie uchroniły kraj od możliwych strat, zapewniając wszelką możliwą ochronę interesów tak dłużników jak i niewinnych właścicieli listów dłużnych Banku rustykalnego, a tymczasem dyrekcja sekundując mu dzielnie, przez cały czas utrzymywała Zakład kred. włościański sztucznie przy życiu, aby pan marszałek powróciwszy z Wiednia, nie zastał już trupa.

Gdy zaś z sumiennego przetrutynowania aktywów i pasywów Banku rustykalnego okazało się, że w rzetelny sposób bez znacznych — bardzo znacznych strat, likwidacja nie da się przeprowadzić, gdy rząd odmówił zaliczki odpowiedniej na rachunek aktywów Banku rustykalnego — Bank krajowy cofnął się w czas, uzyskawszy jasny i dokładny obraz stanu interesów tego zakładu, co w dalszym toku sprawy będzie mogło być dla dobra kraju wybornie zużytkowanem.

Bank włościański dziś lub jutro ogłosi niewypłacalność.

Jeszcze podobno toczą się układy z Bankiem hipotecznym o cesję wszystkich wierzytelności Banku włościańskiego na pewną sumę ryczałtową [redacted] podobny tak mocno skrzywdz[redacted] listów dłużnych, że mógłby dać powód do wmięszania się sądu karnego. Namiestnictwo niewątpliwie nie dopuści tak skandalicznego aktu.

Zresztą o Banku rustykalnym niema już mowy. Teraz przychodzi kolej obywatelskiej ochrony dla nieszczęsnych dłużników tego Banku, którzy teraz mogą dostać się na łaskę i niełaskę Bóg wie jakiego wydziału wierzycieli i zarządcy masy krydalnej. W niektórych Wydziałach powiatowych poruszono już szczęśliwą myśl złożenia wcześnie komitetów specjalnych dla ochrony dłużników Banku rustykalnego i uzyskania dla nich finansowej pomocy Banku krajowego.

Zagadką dla wielu była raptowna podwyżka kursu listów dłużnych Banku rustykalnego, które w sobotę zeszły już na 61 a wczoraj wyszły na 82. Powód tego objawu są następujące: najpierw wiadomem stało się na giełdzie wiedeńskiej, iż rząd przyrzekł p. marszałkowi nieograniczony kredyt na aranżowanie interesów Zakładu kredytowego włościańskiego, lecz na ryzyko Banku krajowego, dalej spodziewano się zwołania sejmu dla wymiany listów dłużnych Banku rustykalnego na gwarantowane przez kraj 4-proc. obligi Banku krajowego, a w końcu rząd, który za dłużnikami Banku włościańskiego, rzucili się dla spekulacji na wykupywanie listów dłużnych po niskim kursie, aby niemi *al pari* spłacać czempredzej pożyczki. Te są powody, dla których chwilowo listy dłużne Banku włościańskiego poszły w górę.

* * *

Kwestja robotnicza absorbuje obecnie całą opinję we Francji tak, że sprawa tonkińska zeszła na drugi plan, a niknie nawet wobec niej polemika, prowadzona przez prasę paryzką z dziennikami niemieckiemi co do nowego gabinetu w Hiszpanii. Bezrobocie ze wszystkiemi swemi smutnemi następstwami zaciężyło nad Paryżem i innemi miastami fabrycznemi, a tłumy robotników krążą po ulicach wołając głośno: chleba! W samym Paryżu ma być 150.000 robotników bez zajęcia. Że taka znaczna liczba ludzi zrozpaczonych, a do tego pojonych od dzieciństwa ideami rewolucyjnemi może stać się wielce niebezpieczną, to każdy pojmie. Dlatego też przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności na wypadek rozruchów, a nawet umieszczono wojsko w suterenach pałacu Burbońskiego. Czy jednak wojsko w tym razie poradzi? Może stłumić ruch niewczesny, ale czy brutalna siła potrafi usunąć powody fatalnych stosunków? To też parlament pragnie w drodze ustawodawczej zażegnać nadciągającą burzę. Radykali uchwalili wnieść projekta o kwestji socjalnej na plenum Izby, mianowicie o wsparciach dla robotników, syndykatach robotniczych, budowaniu tanich mieszkań itd. Oportuniści i niechęcią patrzą na te usiłowania radykałów, ale cieszą się, że między deputowanymi radykalnymi a robotnikami zapanowała różnica zdań co do pewnego rozwodnienia, tak że nawet stanowisko Clemenceau'a zostało nieco zachwiane. Pisma oportunistyczne starają się przedstawić jak najłagodniej stan przesilenia ekonomicznego i ostrzegają przed widmem socjalizmu państwowego, które chce wywołać skrajna lewica.

„Tymczasem niebezpieczeństwo jest groźne, a nie wiedzieć jak mu zaradzić, przyczyny bowiem, jak je wyłuszczył pewien delegat robotniczej Izby syndykackiej jednemu z redaktorów *Figaro*, są różnorodne, a mianowicie: konkurencja zagraniczna coraz więcej szkodzi przemysłowi francuskiemu, eksport ciągle się zmniejsza, a od czasu krachu, który tyle rodzin przyprawił o kij żebraczy, umniejszyło się rzeczne zaufanie do przedsiębiorstw. Dobrobyt ludu upadł przerażająco od r. 1882, a rok 1883 pogorszył jeszcze stan rzeczy. *Journal des Economistes* umieścił przegląd upadku publicznych kapitałów za rok ubiegły. Od 30 grudnia 1882 do 31. grudnia 1883 renta 3-procentowa spadła o 3·70 fr., 4½-procentowa o 2·26 fr. Bank francuski stracił 230 franków, a Bank paryski 340 na akcji. Każdy obawia się dnia jutrzejszego i ogranicza swe potrzeby do minimum, co daje się mocno uczuwać w stosunkach finansowych. Robotnicy cierpią i pracodawcy, a pierwsi wiarą się bakaliwie na swoje nieszczęście. Deputacja robotników tak złożyła oświadczenie deputowanemu Clemenceau: „Nie naszą jest rzeczą obmyśleć środki przeciw ekonomicznemu przesileniu, jest to zadaniem parlamentu. Jeżeli nie znacie na to środków zaradczych, wtedy zajmiemy się tą sprawą, a znacie ją!" Jestto całkiem otwarta zapowiedź rewolucji, i Izba będzie musiała zająć stanowisko zdecydowane, jeśli nie ma dojść do katastrofy.

* * *

Wychodzący w Moskwie *Russkij Kurjer*, jedyny w duchu dla Polaków przychylnym redagowany dziennik moskiewski, otrzymał w tych dniach drugie ostrzeżenie, ponieważ „stara się systematycznie rozsiewać fałszywe i wręcz szkodliwe dla społeczeństwa pojęcia i w ogóle okazuje kierunek, który tolerowanym być nie może." Dla wyjaśnienia dodajemy, że całą zbrodnią *Russ. Kurjera* jest to, iż domagał się równouprawnienia dla wszystkich ujarzmionych przez Moskwę ludów, głównie Polaków i Rusinów. Pismo to występuje także przeciwko nadużyciom czynownictwa moskiewskiego, chłoszcząc nielitościwie każdą kradzież i nazywając złodziei po imieniu. Śmiały redaktor *Kurjera* p. Łanin, naraził się skutkiem tego na liczne nieprzyjemności i prześladowania, a raz za wyciągnięcie na jaw niesumienności akcjonarjuszów kolei Moskiewsko-Kurskiej, na której kilkaset osób śmierć poniosło, został w brutalny sposób przez urzędników tejże kolei znieważony.

* * *

Fremdenblatt tłumaczy powody, dla których rząd przedlitawski zamyśla znosić niektóre szkoły średnie. Chodzi nietylko o zwijanie szkół o bardzo słabej liczbie uczniów, ale przedewszystkiem o usunięcie szkół zbędnych, aby można dotować i zakładać takie szkoły, które w obecnych czasach są niezbędne, a na które w obecnem położeniu finansowem nie stałoby funduszów — mianowicie ma być stopniowo ograniczaną liczba zwłaszcza szkół realnych dla zakładania szkół przemysłowych. Dlatego też z zwinięciem w Gracu wyższej szkoły realnej nastąpi pomnożenie tamtejszej szkoły o dodanie działu tkackiego i metalowego do istniejących już działów budowniczego, garncarskiego i wyrobów drzewnych.

Ministerjum sprawiedliwości postanowiło wydawać corocznie w styczniu urzędowy spis adwokatów według starszeństwa co do osiągnięcia adwokatury; wymienione też będą powiaty sądowe, w których niema żadnego adwokata; i będzie podawaną porównawcza statystyka adwokatów w porównaniu z rokiem poprzednim. Głównie chodzi w tej sprawie o oddawanie konkursów i kuratel. Powodem tego zarządzenia ministerstwa był zapewne znany fakt, że w pragskim sądzie handlowym oddawano intratne konkursa tylko pewnej klice adwokatów żydów.

* * *

Ani wniosek Herbsta, ani wniosek Wurmbranda nie doszły do rozprawy na wczorajszem posiedzeniu przedlitawskiej Izby posłów. Prezydent Smolka chce do soboty załatwić oba wnioski, i dlatego mają być w tym tygodniu codzień posiedzenia; wnioskowi Herbsta ma być poświęconych dwa a wnioskowi Wurmbranda trzy dni. Być może, iż połowa członków lewicy zapisze się do głosu, fakcjoniści bowiem sądzą, że dotyczące rozprawy będą decydowały o losie całego systemu Taaffego i jego gabinetu. Od prawicy przemawiać będą prezesi wszyst- [illegible] gabinetowa, na której postanowiono, że rząd ma się w tych kwestjach trzymać swego dotychczasowego postępowania.

Na zebraniu klubu Coroniniego d. 21. bm. było na 19 tylko 7 członków obecnych. P. Kowalski miał tam oświadczyć, że będzie głosował za wnioskiem Wurmbranda, jeżeli go lewica w toku dyskusji nie sprzęgnie z wnioskiem Herbsta. Jest to polityka dwulicowa. Jaki wniosek pośredniczący postawi hr. Coronini, jeszcze nikt nie wie, zdaje się jednak, że myśl jego wykłada najnowszy artykuł wstępny *Wiener Allg. Ztg.*, w którym czytamy:

„Czesi źle robią, że zasadniczo sprzeciwiają się ustawie językowej. Co do formy można przecie wiele ustępstw porobić, można wyraz „język państwowy" zastąpić innym, mniej pretensjonalnym, ale przeciw istocie, przeciw jednotliwemu językowi władzy centralnej i jej funkcjonarjuszów występować nie może ten, kto państwa Austrjackiego negować nie myśli.

„Może więc zrobione będzie ustępstwo zasadnicze, albowiem jeszcze nie przemówili posłowie. To przecie rzecz jasna, że z jednej strony żądane a z drugiej dawane będą chętnie wyjaśnienia. A ponieważ niepodobna o wyrównanie kontrastów na publicznem posiedzeniu parlamentarnem, więc należałoby cały materjał odesłać do komisji językowej, do której, ponieważ nie może tu chodzić o uchwały większościowe, musianoby przyzwać prezesów wszystkich klubów narodowościowych."

Jest rzeczą pewną, że mowcy prawicy będą przemawiali z całem możliwem umiarkowaniem, aby lewica nie mogła utrzymywać, że jest wyzywaną.

Półurzędowy *Prager Abendblatt* ogniście uderza na wniosek Wurmbranda.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 18. stycznia.

Nim niniejsza korespondencja moja dojdzie, odebrać musieliście już telegram donoszący w skróceniu fakt niesłychanego gwałtu. jaki p. Hurko, na przedstawienie siedleckiego gubernatora Moskwina (który skutek wesołego życia na rozrzedzenie mózgu cierpi) popełnił, rozkazując aby hr. Kazimierz Łubieński, właściciel dóbr w Siedleckiem, położonych w okolicy, w której włościanie unici wytrwale opierają się przyjęciu prawosławia — natychmiast na czas dwuletni wyjechał za granicę państwa moskiewskiego. — Srogi a zarazem i dziki ten rozkaz dotknął hr. Łubieńskiego z tego powodu, że p. Moskwin posądza go o agitację między włościanami okolicy, w której mieszka, a których rząd żadnemi środkami represyjnemi zmusić nie może do tego, żeby przyjęli prawosławie. Hr. Łubieński otrzymawszy tak niespodziany dlań rozkaz, udał się niezwłocznie do p. Hurki, chcąc uzyskać cofnięcie tego rozkazu, lecz p. Hurko oświadczył mu ubolewanie swoje, jako też że nic na to poradzić nie może i rozkazu nie cofnie, chyba że Moskwin rzecz całą wyjaśni i stwierdzi dowodami, że pierwotne jego przedstawienie opierało się na nieporozumieniu.

Hr. Łubieński otrzymawszy taką decyzję, udał się niezwłocznie do Siedlec, lecz czy tam co wskóra i czy p. Moskwin uczyni zadość żądaniu jego, wątpić należy stanowczo, tembardziej że tutejsi samodzierżcy z całą usilnością i różnemi drogami dążą do tego, aby Polaków właścicieli ziemskich w okolicach Siedlec i Chełma stamtąd usunąć, mniemają bowiem że tym sposobem łatwiej i szybciej uporają się ze zmoskwiczeniem ludu, który przeciw temu ciągły i wytrwały stawia opór.

Po tym pierwszym kroku, uczynionym przez p. Hurkę, spodziewać się należy, iż o podobnych gwałtach słyszeć będziemy coraz częściej a [illegible] niedobrowolnych podróży po za granice kraju, naturalnie że na koszt własny. Czyż wobec takiego postępowania mogą Moskale liczyć na naszą sympatję, przyjaźń i chęć złączenia się z nimi? Czyż tą drogą — zapytuję raz jeszcze, może Moskwa mieć w Polakach wiernych sprzymierzeńców?

Nowoje Wremia niema słów oburzenia na nasze oświadczenie, że do powstania nie dążymy, lecz w razie wojny Moskwa na nasze poparcie i nasze sympatje liczyć nie może — otóż czyż wobec takich gwałtów możemy Moskwę kochać? Dziś, powtarzam raz jeszcze, celem naszym jest cicha praca, lecz z czem większą uległością i poddaniem się znosimy wywierany na nas ucisk, czem większe są bezprawia popełniane przez Moskwę, to gdy przyjdzie czas, będziemy o tem pamiętać.

Groźby rzuconej nam przez *Dniewn. Warsz.* i *Now. Wrem.*, nowego podziału ojczyzny naszej, nie boimy się, zbyt bowiem silni jesteśmy na duchu, aby następstwa takowego zabić nas mogły, w każdym zaś razie, niebyśmy na tem nie stracili, owszem zyskali, bo bezprawie, samowola i systematyczne a zjadliwe wynaradawianie zamieniłoby się w prawo, którego tu pod rządem moskiewskim nawet Dyogenes z dziewięciu latarkami w ręce nie znalazłby!

Między Polską a Moskwą, raz jeszcze powtarzam, kładąc na to szczególny nacisk, niema i być niemoże zgody — kto zaś ten stan wywołał, kto to morze krwi, łez i nienawiści pomnaża, to więcej jak pewna, że nie Polacy; kto najdroższe nasze uczucia drażni, i kto zadane nam rany rozjątrza i zaognia, również pewna że nie my!

Masołow i Buteniew po wieloletnich usiłowaniach przyprowadzili nakoniec do układu między Rzymem i Moskwą. Umowę spisano, podpisano i w wykonanie wprowadzono, lecz czyż w całej jej rozciągłości? Nie! Bo oto czytamy w owej umowie, że w seminarjach duchownych język russki (moskiewski) ma być użyty do wykładu nauki języka moskiewskiego i historji moskiewskiej, nadto wykłady te mieć mają osoby przez biskupów do tego wybrane i zatwierdzone; tymczasem w odpisach zawartego układu z Rzymem, a zakomunikowanych biskupom, ów ustęp o wyborze i zatwierdzeniu przez biskupów osób zasługujących na ich zaufanie, jest wykreślony przez ministerjum wyznań, które nie zadało sobie nawet fatygi, odnośne kopie dokumentu przedrukować z opuszczeniem pomienionego ustępu! Cóż myśleć i sądzić o takiem postępowaniu naceehowanem samowolą p. ministra, który po zawarciu układu i obopólnem przyjęciu go, poważył się jeden z jego punktów wykreślić? Czyż wobec tego można wierzyć Moskwie? Czyż wobec tego Moskwa może liczyć na sympatję narodów, nie już Polaków, lecz narodów, które jakąkolwiek z nią styczność mieli i mają?

Dniewnik Warszawski oburza się i surową udziela naganę narodowi, że jednostki jego nie szanują świąt moskiewskich, że uliczniey szydzą z uczniów moskiewskich, uczęszczających do szkoły w czasie świąt łacińskich, lecz jakże może być inaczej, jeżeli ci sami Moskale tak energicznie upominając się o tolerancję, takowej nie hołdują i sami dopuszczają się na tem polu nadużyć, które o pomstę do Boga wołają! Spojrzyjmy tylko na *Warszawsko-chołmski eparchialny Wiestnik*, na polecenia tajne, wydawane gubernatorom, naczelnikom powiatów, strażnikom ziemskim, a przekonamy się, że wszystko to tchnie nienawiścią i zaślepioną zajadłością przeciw wszystkiemu co jest katolickie. Powiadacie, iż języka swego nam nie narzucacie, lecz żądacie, aby go szanowano! Czyż wprowadzenie bezwzględne tego języka do sądu, szkoły, do akt hipotecznych, notarjalnych i kościelnych nie jest gwałtem, nie jest narzuceniem? Czyż zmuszanie obwinionych, oskarżających, świadków i obrońców aby przed sądem po moskiewsku tylko mówili — i chociażby nawet skład [illegible] stanowili Polacy — posługiwali się tłumaczami, nie jest gwałtem zadawanym narodowi? Czyż postępowanie takich Apuchtinów, Kochanowów, Siegalewiczów, Kryłowów, Cybyków, Własowskich itp. może jednać miłość narodu dla rządu, który naród ów oddał na pastwę satrapów a dzikich i zajadłych wrogów wszystkiego tego co nie jest moskiewskie?

Nie umiemy kryć tego co w sercu i duszy czujemy, nie jesteśmy obłudnymi politykami i w politykę się nie bawimy, jak to słusznie *Kraj* zauważał, mówimy szczerze to co czujemy, nietylko w pismach galicyjskich, lecz wszędzie gdzie wolność słowa i gdzie mówić nam wolno. Pozwólcie tu w Warszawie wypowiedzenia tego co nam dolega, nie krępujcie nam myśli naszych, a i tu powiemy wam w oczy prawdę szczerą i z podniesioną przyłbicą! A powiemy, tak jak to teraz czynimy, że między nami rachunki nie skończone i nie zmazane! Żądacie, abyśmy z wami odczuwali wasze boleści, wasze radości. żądacie, abyśmy w was uznawali braci naszych? A czyż wy wobec nas tak postępujecie? Czyż uznajecie w nas naród, mający prawo do istnienia i bytu samoistnego, czyż nie zmuszacie nas do zapomnienia przeszłości naszej, do zatarcia w pamięci naszej, że dzisiejszy kraj nadwislański był i jest królestwem Polskiem, że dzisiejsze Petrokow, Zamostie, Czenstochow, Włocławsk, Siedlec, Meżyricze, Tomaszow itd. by-

---

26

Dzisiejsi bohaterowie.

Powieść współczesna

przez

Autora „Marzycieli."

(Ciąg dalszy.)

— Reklamowałem go też kilkakrotnie, hrabino, jednakże wtedy zawsze słyszałem, że dziecko do matki należy. Był więc dzieckiem, dopóki nie został... jakby to powiedzieć... aha! dopóki nie został pod względem wykształcenia słabo rozwiniętym młodzieńcem.

— Mów pan co chcesz, a ja ci powtarzam, że nikt nie winien, tylko ty, hrabio. Gdzie kto słyszał, żeby chłopiec, mający niespełna lat dwadzieścia jeden, żenił się, i potem syna wychowywał! Zresztą pan miałeś swoje stosunki, towarzystwa...

— I pracowałem wiele w literaturze — przerwał.

— Zwłaszcza w kulinarnej — hrabina dokończyła.

— *Ah, comme vous êtez malicieuse!* — mąż zaprotestował. — Wszak dotąd napisałem sześć komedji i jedną epopeję...

— Które własnym kosztem wydałeś, i których nikt nie kupuje.

— Teraz zaś przygotowuję wielkie studjum krytyczne o naszych poetach — hrabia spokojnie dokończył.

— Dajmy jednak temu wszystkiemu pokój, pani Zefiryna żywo zawołała — bo to do rzeczy wcale nie należy. Skoro hrabia sam przyznajesz, że nasz Gucio pod względem wykształcenia jest zaniedbany, więc o ile to się jeszcze da, musimy starać się złe naprawić. Dziś od młodych ludzi świat tyle wymaga! Syn księcia Ludwika został doktorem filozofii, a hrabiego Kaliksta doktorem praw.

— Niestety! świat wymaga, wymaga...

— Ponieważ wiem hrabio, że ty, literaturą zajęty, nie masz czasu synem się zajmować, więc jam cię w tem postanowiła zastąpić. Przyjęłam już nawet mentora, człowieka bardzo przyzwoitego, który tu jutro przyjedzie.

— Mentora? A czegoż on go będzie uczył? Wszak Gucio kończy już rok dwudziesty...

— To do mnie nie należy, to rzecz nauczyciela — hrabina odrzuciła, niespokojnie szpicrutem o swój bucik uderzając.

— A ten mentor, czy to człowiek starszy?

— W każdym razie starszy od Gucia, o cztery lub pięć lat.

— A! tak..

— Sądzę hrabio, że jeśli od jakiego mentora, to właśnie od takiego, który będzie z nim postępował po koleżeńsku, syn nasz może się jeszcze czegoś nauczyć.

— Zapewne... zapewne, będą doskonale grali djabełka i studjowali żywe żniwiarki — rzekł hrabia jak do siebie i zaraz głośno dodał: — A jak się nazywa ten pan mentor?

— Włodzimierz Szczerbanowski.

— To coś pospolitego.

— Przeciwnie, hrabio, człowiek to bardzo dystyngowany.

— Nie wątpię. — A gdzie był dotąd, jeżli wolno wiedzieć?

— U pani Emerencji.

— U tej?... O! to w dobrej był szkole, musi już mieć rutynę...

— Ponieważ nie zwykłam nic robić bez twojej wiedzy, hrabio, przeto kazałam cię tu prosić, abyś usłyszał o mojem postanowieniu. Równocześnie chciała bym także twoje zdanie usłyszeć. Zgadzasz się z tem hrabio?

— Alboż mógłbym się nie zgodzić ...! Wszak to majątek twój, hrabino, a ja tu jestem tylko na chlebie łaskawym.

Hrabia mówiąc to, miał oczy spuszczone. Żona drgnęła, szpicrut coraz prędzej o bucik uderzał, w jej spojrzeniu, gdy męża mierzyła, była pogarda. Chwilę z sobą się pasowała, potem przybierając nagle ton czuły szepnęła:

— Nie mów tak, mężu, bo mi to wielką, wielką przykrość sprawia! Ty sądzisz, żem egoistka, a ja li o tobie myślę... Właśnie chciałam ci zaproponować, byś w tych dniach dał obiad dla swoich przyjaciół, bo jenerał Heinrich przysłał nam z Czech dwanaście bażantów, hrabia zaś Conrad z Paryża całą skrzynię najpyszniejszych konserwów i łakoci... Zabawisz się więc mój mężu, a potem sobie zagracie. Jeżeli zechcesz, zaraz dziś wypłacę ci pensję za trzy miesiące, po świętach zaś pojedziemy do miasta na cały karnawał. I ty możesz mówić mężu, że o tobie nie myślę?

Hrabia słuchał, na wspomnienie objadu oblizał się z apetytem, zmrużył oczy i odrzekł:

— *Comtesse! vous etes irresistible!...* Co chcesz rób, tylko uważaj moje dziecko, żeby świat nie potrzebował zajmować się twoją osobą.

— Jam wyższa po nad sądy motłochu! — odrzekła dumnie się prostując. — Zgadzasz się więc hrabio?

— Najzupełniej.. A kiedy damy ten objad, hrabino?

— Kiedy sam zechcesz To zupełnie od twej woli zależy.

— A więc dobrze, pomyślę o tem... Bądź tak dobra hrabino, i przyszlij mi zaraz pieniądze, bo w rzeczy samej bardzo ich potrzebuję.

Powstał, w rękę ją pocałował, skłonił się głęboko i wyszedł.

Ona wysłała za nim szyderskie spojrzenie...

— *Quel gourmet!* — szepnęła. — Co chcesz, zrobisz z nim, byleś mu dał dobry objad... A jaka przytem zniewieściałość, prawie kobiecość! I jam miała kochać tego człowieka!

XIII.

Gwiazdy wykolejone.

W pałacu studniewieckim, jest obok apartamentu Gucia pokój niewielki wprawdzie, za to wytwornie urządzony, którego okna wychodzą na dziedziniec.

Po nim przechadza się dobry nasz znajomy, Włodzimierz Szczerbanowski. Dziś właśnie tydzień mija jak tu przyjechał, i nie może powiedzieć, by mu źle było. Gospodyni domu otacza go troskliwością prawie macierzyńską, i na równi ze swoim Guciem uważa; hrabia jest może trochę zimny, lecz przytem bardzo grzeczny; służba słucha każdego jego skinienia, jeden Gucio nie był z początku zadowolony z przybysza, wszakże powoli i on się włożył, mentor bowiem ma tę nieporównaną metodę, że nie każe mu się uczyć z książek, tylko wśród swobodnej konwersacji stara się w jego umysł różne rzeczy wpoić.

Stanął przed oknem, i na dziedziniec patrząc, sam do siebie uśmiechnął się z zadowoleniem. Jakże nie miał być wesół, skoro przypomniał sobie ową chwilę, kiedy to piękna hrabina strzelała z pistoletu do kul i kogutów. Od tego dnia pamiętnego z jakąż szybkością następowały wrażenia po sobie — i ile w tym czasie przeżył!

Podobała mu się jak zjawisko czarodziejskie, jak doskonałość, o której wolno tylko śnić i marzyć. Biedny chłopiec nie miał też z początku żadnych innych pragnień, krom, by ją mógł czasami widywać i podziwiać. W tym też zamiarze wyjeżdżał często ku Studniewicom, a jeźli dalszy bieg wypadków inaczej się złożył, niż przypuszczał, jeźli przeznaczenie, którego nie miał uniknąć, wplotło go w swoje koło zwycięzkie, to czyż za to mógł się na swój słodki los skarżyć?

I tak przy oknie stojąc, przypominał sobie, jak dnia pewnego spotkał ją samą. Ukłonił się, odkłoniła się uprzejmie... Gdy obok niej przejeżdżał, postrzegł, że chusteczka, którą w ręku trzymała, na ziemię jej upadła. Mógłże nie stanąć i nie podnieść? Jakkolwiek urodził się w domku księdza ruskiego i na wielkim świecie dotąd się nie poruszał, przecie sam już dobry smak, z którym się urodził, mówił mu, że dla dam trzeba być grzecznym.

Stanął tedy i chusteczkę podniósł, a że ona z tego skorzystawszy, dłuższą rozmowę nawiązała, i że z tej rozmowy, jak z chustki kuglarza, wysnuł się cały szereg niespodzianek, to czyż on był temu winien? Czyż każdy na jego miejscu nie byłby tak samo postąpił? Czyż jest na świecie człowiek młody, pełen sił, zdrowia i wyobraźni, łaknącej pożywienia, któryby mógł być obojętnym na uśmiech tak pięknej kobiety i na uprzejmość tak wielkiej damy?

O! jeżeli co Włodzimierzowi najbardziej pochlebiało, to właśnie okoliczność, że on, człowiek biedny i bez nazwiska, zjednał sobie względy damy wielkoświatowej, przed którą wszyscy lwy stolicy pokłony wybijali, że mieszkał w pałacu i licznej służbie rozkazywał.

Zaiste, Włodzimierz był dumny, jak dotąd jeszcze nigdy.

Przypomniał sobie Przygodę, panią Emerencję, Dziunia i skrzywił się niesmacznie. Cokolwiekbądź, forma, w jakiej rozstał się z poprzednim elewem, bynajmniej nie zasługiwała na uznanie, i bardzo była podobna do prostej ucieczki po spełnieniu czynu karygodnego.

(C. d. n.)

ty i zwały się: Piotrków, Zamość, Częstochowa, Włocławek, Siedlce, Międzyrzecz, Tomaszów. Nie! między nami ani zgody ani łączności nigdy być nie może. (Dalsze szczegóły opuszczamy, aby uniknąć konfiskaty; p. r.)

Z uwięzieniem p. Sikorskiego, naczelnika wydziału śledczego biura oberpolicmajstra warszawskiego, za nadużycia i wyduszanie od ludzi najspokojniejszych a tchórzliwego serca dosyć znacznych opłat, wykryły się także i inne nadużycia wysoko stojących dygnitarzy, którzy, co przypuszczać wykaże, za porozumieniem z p. Sikorskim na wspólkę operowali. Mówią, i to dosyć głośno, że jeden z dygnitarzy, któremu ani pensja jego ani inne osobiste dochody nie wystarczają, od różnych osób, kupców, fabrykantów i bankierów pożyczał, zaś pożyczone sumy [illegible] (przeszło 200.000 rsr.), naturalnie, że na wieczne nieoddanie. Wprawdzie, jeden z fabrykantów, któremu ten dygnitarz winien był parę tysięcy rubli, zdołał pożyczoną mu sumę wydobyć, i to częściowo, lecz niekażdy to potrafi, obawiając się, aby przy zdarzonej sposobności nie otrzymał zaproszenia na „przechadzkę" w odległe gubernie, n. p. do Wiatki, Astrachania, lub i Kiachty!

Przed paru tygodniami aresztowana panna Jentys siedzi dotąd w cytadeli; mimo gorliwie prowadzonego śledztwa przez p. Siekierzyńskiego, pułkownika żandarmerji, niczego dotąd nie wykryto, a „niegodziwa" milczy jak zaklęta i nic powiedzieć nie chce, tak samo jak i razie po jej aresztowaniu nazwiska swego wymienić nie chciała, i dopiero w trzy dni później wyśledzono z wielkim mozołem, co ona za jedna i jak się nazywa, a mianowicie gdy policji doniesiono, że jedna z dam klasowych Maryjskiego instytutu od trzech dni zaginęła. Wtedy też poszukując owej „zguby" przy pomocy fotografii dowiedziano się, że osobistość aresztowana jest nie kim innym tylko ową „zgubą"!

Dziennik Warszawski, który zadał hymnem niezmiernej radości, gdy prokuratorja lwowska nr. 288 *Gazety Narodowej* skonfiskowała (jak donosiliśmy, sąd zniosły konfiskatę; p. r.), stulił po sobie uszy, otrzymawszy porządną odprawę w *Kraju*, nakreśloną przez Bolesława Prusa, w której kategorycznie oświadczył, iż nie boimy się wcale owej „ceny", za którą Moskwa kupić sobie może spokój od Niemców. Pan [illegible] pisząc o tej cenie, przerachował się i własnemu rządowi oddał iście niedźwiedzią usługę.

Wiedeń d. 21. stycznia.

(§.) W przededniu wielkiej stanowczej bitwy, jaką lewica ma zamiar stoczyć w sprawie językowych wniosków Wurmbranda i Herbsta z większością parlamentarną, i który wówczas, [illegible]. Dzienniki jak istną powodzią zalane od góry do dołu sążnistemi artykułami o niemieckim języku państwowym, tak, że śmiało można powiedzieć z Heinem: „*Heinrich* (czytaj: język państwowy) *vorn und Heinrich hinten klingt es jetzt in allen Tönen!*" Jednem słowem hałas, wrzawa, lament, przedwczesne krzyki tryumfy na całej linii, jak gdyby zanosiło się na fakt wielkiej dziejowej doniosłości. Za przykładem dzienników wiedeńskich idzie też i prasa prowincjonalna, rozprawiając *ad infinitum* o „sprawie językowej", i hałasując wielce swojego [illegible]

A wszystko to spowodowany wniosek Wurmbranda, wniosek, który już od dawna [illegible] stratnej parlamentarną, i który wówczas, kiedy [illegible] nad izbą obradowano w komisji, nie sprawiał bynajmniej tak nadzwyczajnej sensacji. Dlaczegóż więc teraz [illegible] „maczugi Herkulesa", jak go nazwał jeden z niemieckich dzienników opozycyjnych zowie? Co się z nim właściwie stało, że obecnie na [illegible] „śrubą Archimedesa", jak go inny dziennik tego samego autoramentu nazywa, która wywróci cały teraźniejszy system polityczny z posad, i rzuci na ziemię jak wicher dziki drzewo, wydarte z korzeniem? Czy w tem wszystkiem nie ma też nieco przesady? Zapewne, że jest przesada, i jest jej bardzo wiele, gdyż [illegible] wniosek [illegible] *(bei der Festhaltung der deutschen Sprache als Staatssprache)*, wydał ustawę narodowościową, określającą prawa poszczególnych języków urzędowych. [illegible]

Akcja prawicy, podjęta przeciwko wnioskowi Wurmbranda, [illegible] Ta nic to niezawodnie niemale znaczenie. [illegible]

Tym sposobem racji pieczenie na „ostrości", a „przesilenie" wkrótce przenosi się na stanowisko opozycji. [illegible]

Rząd, przyznać mu to trzeba, oceniał należycie położenie, jeśli wiele o sobie, że jest on na [illegible] w rządzie żadnego wrażenia i bynajmniej go nie rozgrzewa. [illegible] Na darmo więc tryumfuje lewica, to tembardziej, że ona pod żadnym warunkiem większości nie będzie, a więc solidarności prawicy nie zamie pomimo agresji p. Lienbachera i dwóch jego giermków.

O dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego, które trwało godzin trzy, nie mogę nic pisać, ponieważ uchwalono zachować obrady w tajemnicy. Czy jej tylko inni dochowają?

I ten wybór dowodzi, że w ważnych zdarzeniach, parlament, czyli przedstawicielstwo Francji są w zgodzie, i że ogromna większość jest republikańską.

To nowe zwycięstwo p. H. Brissona, prezydenta Izby posłów, utrwala w przekonaniu nie tylko gorące — ale i letnie nawet umysły, że zacny, umiarkowany i rozumny ten mąż w razie danym może być godnym następcą obecnego i zacnego p. J. Grevy'ego, prezydenta rzeczypospolitej francuskiej.

Poseł C. Hugues próbował wejścia do Izby [illegible] aby wziął udział w oznaczonym dniu w obradach — ale sekretarze oparli się temu i łatwo namiętnego posła przekonali, że dopiero po piętnastu posiedzeniach będzie mógł [illegible].

Dziwne dziś zdarzenie miało miejsce w obradującej sali Levis, wynajmowanej na zebrania polityczne. Przysłowie ludowe francuskie mówi: „Co zbliża się w myśli — to jednoczy się w czynie". Dla tego też w tej sali, na burzliwym zebraniu anarchistów, czyli śmiertelnych (a właściwie mówiąc — bezrozumnych) wrogów porządku i moralności cywilizowanego społeczeństwa, wrogów wszelkich tegoczesnych podstaw bytu społecznego, i jego życia a nawet i szczęścia, a więc namiętnych wrogów rzymskiej wiary i ich kapłanów p. de Baudry d'Asson, ów poseł wandejski, tak zapamiętały wróg republiki, i przez to tak namiętnie ślepy apostoł monarchii legitymistycznej, nie mogący chyba dojść do władzy bez gruntownego zkozołkowania, i zmiażdżenia ustalonych konstytucji tutejszych, a więc bez strasznej rewolucji — w czasie tego zebrania szalonych skrajno-lewych wrogów republiki, on, szalony z prawicy skrajnej, wróg tejże Francji z rządem republikańskim — był oklaskami przyjęty przez anarchistów, gdy na ich mównicy wyrzekł: że będzie żądał w Izbie uchwały milionów dla rozdania ubogim robotnikom, zostającym bez pracy. I o dziwy! [illegible] Prawda, że ów skrajny legitymista dopiero jakby w dodatku, żądał zamiast od rządu 2 tylko milionów franków na ten cel, gdy krzykacze ci upominali się między innemi o 100 milionów!

Łatwo sobie wyobrazić rozczarowanie [illegible], a przez to ową zgodę między skrajnymi z prawicy a lewicy Izby.

Ważne także jest prawo na stole Izby złożone przez rząd, które niezawodnie przejdzie, [illegible]

Przeszło także nowe prawo utworzenia „prudhommów" dla górników. [illegible]

Poseł paryski z okręgu Belleville, p. Tony-Revillon [illegible] p. de Baudry d'Asson [illegible]

Były to w kościele św. Augustyna żałobne nabożeństwo za Napoleona III, [illegible]

Była cesarzowa Eugenia zajmuje się wystawieniem kaplicy w Farnborough [illegible]

Jeżeli tam macie bilety na loterję tutejszą „des Arts décoratifs", [illegible] 500.000 franków i inne, [illegible] 100.000 franków.

W akademii francuskiej — jeden z czterdziestu nieśmiertelnych krzeseł zajął nowo wybrany p. E. Pailleron, [illegible]

Jak wam zapowiedziałem poprzednio, onegdaj [illegible] p. Ochorowicz o „pozytywizmie". [illegible]

Zapewniał nas jeden z młodych i zacnych przyjaciół, [illegible]

Paryż d. 14. stycznia.

(*J. S.*) Izby francuzkie znowu się zebrały, i tak samą prawie ilością głosów wybrały tych samych prezesów, oraz i tychże co poprzednio wiceprezesów, sekretarzy i kwestorów.

kultetu warszawskiego, zacnego, uczonego i dobrego obywatela Polski, Edwarda Siwińskiego, najnieszczęśliwszego z tułaczy, — bo wszyscy my cieszymy się, żyjemy tą rozkoszną myślą, że kiedyś ujrzymy ubóstwioną naszą ojczystą ziemię! — a on — mój Boże! niestety! nigdy jej już nie ujrzy, bo na tułactwie oślepł nieszczęśliwy! A przecież jednak ta czarna i zimna noc w oczach jego nie ostudziła żarliwej miłości dla Polski w jego szlachetnem sercu, — nie zasłoniła szerokiego widnokręgu wiedzy w jego zdolnym umyśle, — nie zaciemniła czarną pomroką uczuć dla rodaków zacnych w jego wzniosłej duszy!

Jeszcze smutniejszą zakończę nowiną: — dnia 9. b. m. w mieście Poitiers zmarł w zaledwie 41. roku życia ś. p. Adam Bitis.

Była to jedna z wybitniejszych postaci z naszego powstania z 1863 r. Był to wieśniak, czyli mówiąc po prostu — chłop żmudzki, nieumiejący czytać ni pisać — a nawet nieumiejący ani jednego polskiego wyrazu. Przystąpił do tego wiekopomnego powstania, przyprowadzając gromadkę takich jak sam dzielnych parobków, i odwagą, rozumem, przykładem, oraz posiadając jakby z przyrody poczucie zdolności wojskowych, Adam Bitis został wybrany w oddziale naczelnikiem, a potem Rząd narodowy nadał mu stopień pułkownika, słusznie i zasłużenie — i wszyscy podkomendni: chłopi, mieszczanie, szlachta kochali go, szanowali, słuchali, a więc przez to „siarczyście tłukli Moskali" — wedle orzeczenia jednego z nich. Ta zacna litewska „pszczeła" Kiejstutowska (bo po żmudzku Bitis — znaczy pszczoła) gorycza żyjąc, miód przecie Piastów spólnej dziedzinie przygotowywała orężem niezwalczonym! I o dziwy! — dopiero w Paryżu, na tułactwie, to szlachetne i mężne dziecię ukochanej nam Litwy nauczyło się mówić po polsku, — on, Adam Bitis — najzacniejszy pułkownik wojsk najdzielniejszych polskich, bo z 1863/4.

Zacny i szlachetny druhu! — runąłeś jak dąb w Białowieżskiej puszczy, piorunem Perkuna zgruchotany. Cześć ci i pamięć wieczna! Obszerniejszy jego życiorys jeden z druhów przeszle wam niezadługo.

Obchód rocznicy styczniowej.

Święcenie rocznic wielkich wypadków w dziejach narodu stało się koniecznym objawem porozbiorowego życia naszego. To chwile w których głębiej wchodzimy w siebie, pod powłokę codziennych chwilowych interesów, a zaczerpnąwszy w głębi czystego krynicznego ducha, odżywamy na nowo.

Rocznicę styczniową obchodziła stolica kraju naszego, jak to od lat kilkunastu stało się zwyczajem, wspólnem zebraniem się na wieczorze w kasynie miejskiem.

Sala kasynowa zapełniona była po brzegi. Liczny udział pań naszych w tym obchodzie stanowi objaw, który wywołać musi uczucie najżywszej radości, bo nas do wielkich uprawnia nadziei. Panowie zajęli miejsca po brzegach sali.

O naznaczonej godzinie szóstej już powszechna nastała cisza. Nastrój jakiś wyższy uroczysty zapanował w zgromadzeniu — malował się na każdem obliczu. Wtedy na mównicę wy[illegible] który treściwem przemówieniem zagaił obchód. Wskazawszy na znaczenie takich świąt w życiu narodu pozbawionego samodzielnego bytu, jako objaw siły żywotnej narodu na zewnątrz i na wewnątrz, na tę drugą stronę objawu szczególniejszy położył nacisk. W odniesieniu do powstania z r. 1863 rzecz ta tem więcej zasługuje na uwagę, ile że do niedawna jeszcze powstanie to, skutkiem dziwnego zbłąkania się pewnego odłamu narodu, nie otrzymało sankcji, jako objaw rzetelnej żywotności. Inne, poprzednie wybuchy narodu, z pod krępującego go jarzma niewoli, otaczane były i są powszechnie aureolą świętości, z pietyzmem najgłębszym o nich wspominał cały naród — na powstanie z r. 1863 plwali niektórzy — aż do niedawna. A jednak, było ono jak poprzednie tak samo rzetelnym, prawdziwym wybuchem, wielkim żywotności narodu objawem. Ta jego wartość wewnętrzna, chwilowo nie uznana, sponiewierana przez niektórych, utrzymać się jednak siłą własną musiała, i oto dzisiaj z radością widzimy, że część dla tego poświęcenia krwi i wszystkiego co doczesne w imię wielkiej idei narodowej, — poświęcenia niemniejszego jak poprzednie — wraca i otacza je coraz to żywszym, coraz to jaśniejszym blaskiem. Tak więc powstanie z r. 1863 doczekało się słusznego uznania, a święcąc pamięć jego obecnie, czynimy to w tej rzetelnej idei, że zarówno, jak innemi najdroższemi ożywczemi wspomnieniami z wielkiej naszej przeszłości, pokrzepiamy ducha narodowego, wzmacniamy go w sobie i sposobimy do świetnego odrodzenia.

Przemówienie to mowcy, okryto rzęsistemi oklaskami. Intencje zgromadzenia znalazły w niem swój wyraz właściwy, dosadny.

Następnie p. Zimmerman wygłosił odczyt swój o wpływie demokracji polskiej na wybuch powstania z r. 1863, poczem nastąpiło wykonanie programu artystycznej części wieczoru. Chór towarzystwa „Lutnia" odśpiewał z werwą „Marsz żuawów" z r. 1863, i piękną ruską pieśń „Myr wam bratia" — później pieśń husycką (po czesku) i patrjotyczne pieśni: „Tysiąc walecznych", „Bracia, rocznica" wreszcie „Cześć polskiej ziemi, cześć!" zbierając sute oklaski za wykonanie każdego numeru.

Powiodły się też bardzo dwa obrazy z żywych osób z „Polonii" Grottgera z akompaniamentem p. Czerwińskiego Wilhelma, improwizowanym na motywach narodowych.

P. Czerwiński wykonał nadto z prawdziwym artyzmem „Marsz żałobny" Szopena, a pieśń jego kompozycji „Sztandary w Kremlu" do słów Romanowskiego, (odśpiewał p. Borkowski były członek opery) nadzwyczaj się podobała.

W programie była także deklamacja wiersza pani Seweryny Duchińskiej, bardzo ładnego, (wygłosił p. Janikowski) który, jeśli nam miejsce pozwoli, jutro umieścimy.

Po wieczorze tym damy opuściły salę a nastąpiła skromna uczta, w której wzięło udział przeszło 250 osób. Na naczelnych miejscach zasiedli ks. Adam Sapieha, Walerjan Podlewski, Karol Brzozowski, Jan Dobrzański, Platon Kostecki i inni.

Szereg toastów rozpoczął p. Walerjan Podlewski, jako gospodarz uczty. Wskazawszy, że powstanie ostatnie wiele nas nauczyło, zalecił cierpliwość i wytrwałość, — zapału i ducha nie gaście!

Powszechne przytwórzenie ozwało się w zgromadzeniu.

P. Zimmerman wzniósł toast na cześć tych, co nie zwątpili w przyszłość. P. Majewski na cześć zrealizowanych usiłowań rządu narodowego z r. 1863, dr. Goldmann wzniósł kielich na cześć wygnańców syberyjskich i tułaczów na obczyźnie, a dr. Władysław Dulęba grzmiącemi wiwatami przyjęty toast na cześć Polek, na cześć niewiast naszych, które wszędzie, gdzie język polski zakazany, a myśl polska wygnana, z zapałem i wiarą przechowują tradycje narodowe i w młode pokolenia wszczepiają największą z miłości — miłość ojczyzny.

W imieniu młodzieży przemówił akademik p. Dziubiński w tym duchu, że młodzież święcie przechowuje ideały narodowe, a w kierunku nowych dążeń idąc, pragnie zyskania dla tych ideałów milionowych mas ludu, dzisiaj w ciemnocie, w nieświadomości — bo w nędzy zostających. Mowca wychylił toast na zgodę narodowościową z Rusinami i pomyślność usiłowań w pracy około podźwignięcia ludu.

P. Onyszkiewicz uczcił pamięć powstania pięknym wierszem toastowym, p. Hobgarski pił na zgodę wszystkich stanów P. Platon Kostecki z niezwykłą siłą wygłosił wierszem pełnym zapału młodzieńczego toast na cześć młodzieży z r. 1849., z r. 1863. i nowego pokolenia, tudzież „Pobudkę Krasiczyńską."

Wiersz ten wzbudził entuzjazm niesłychany.

Odczytano następnie liczne telegramy, wyrażające duchową łączność z obchodem, z Krakowa od redakcyj *N. Reformy* i *Djabła*, z Halicza, Wadowic, Mikuliniec, Czortkowa, Starego Sącza, Zagórza, Drohobycza, Jarosławia i innych. P. Pl Kostecki wzniósł toast na cześć ks. Sapiehy.

Karol Brzozowski, powitami grzmiącemi oklaskami, gdy wznosił kielich na znak, że chce przemówić, wychylił toast na doczekanie przyszłego, mądrze okrzykniętego apelu.

W imieniu młodzieży szkoły dublańskiej przemówił młody hr. Piniński, podnosząc solidarność najściślejszą młodzieży z uroczystością. W imieniu młodzieży z prowincyj zabranych kształcącej się w Dublanach młodzieży, która przeszedłszy twardą szkołę Apuchtinów i całej falangi gnębicieli wszelkich objawów wolności, wyraził mowca serdeczne podziękowanie zebranym za zawezwanie jej do udziału w uroczystości, która orzeźwia i do wytrwałości w szkole cierpień zachęca.

P. Kostecki wzniósł jeszcze zdrowie prezesa uczty, p. Karol Groman tradycyjne „Kochajmy się", w którym to toaście oddał cześć kierownikom powstania i Rządowi narodowemu, a mianowicie żyjącym jeszcze i obecnym na uczcie członkom jego Janowskiemu, Malinowskiemu, tudzież dzielnej organizacji wojskowej w ręce Strusia Sawickiego. (Grzmiące oklaski.)

P. Walerjan Podlewski wzniósł zdrowie obecnego na uczcie jedynego jeszcze żyjącego Belwederczyka, pułkownika Paszkiewicza, wśród nieustających wiwatów, ks. Adam Sapieha zdrowie nieobecnych uczestników powstania, poczem p. Podlewski zamknął ucztę stosowną przemową.

Uczta przeciągnęła się do w pół do dwunastej w nocy.

Instalacja p. Senczykowskiego
na probostwo katol. w Taszkencie.

Znany korespondent *Pet. Wied* p. Krestowskij, donosi, jak pisze *Kraj* — o uroczystem wprowadzeniu przez M. G. Czerniajewa w Taszkiencie, odprawiania rzymsko-katolickiego nabożeństwa. P. Krestowskij, pobudki, skłaniające jenerał-gubernatora do działania na rzecz katolicyzmu, tak objaśnia:

„Ostatnia nasza ugoda z Watykanem, jak wiadomo, miała w rzędzie innych naturalnych swych następstw i to, że księża rzymsko-katoliccy z kierunkiem moskiewskim, jak ojcowie Żyłiński, Senczykowski i inni, usunięci przez nowonaznaczonych biskupów od swej pożytecznej w moskiewsko-rządowym duchu działalności, pozostali bez miejsc, ku niewypowiedzianemu tryumfowi ludzi przeciwnego kierunku. Taki rezultat, po 20-letniej uczciwej pracy zmusił jednych, jak np. o. Żylińskiego, do uroczystego ukorzenia się przed stolicą rzymską, drugich zaś, jak o. Senczykowskiego, rzucił na rozstajne drogi życia, bez żadnego punktu oparcia. Trzeba było ludziom tym dać chociażby jakiekolwiek moralne zadowolenie, nie mówiąc już o kawałku chleba powszedniego. Tego wymagało moralne poczucie obowiązku i sama godność rządu moskiewskiego. I w tych to właśnie widokach, dzięki staraniom Czerniajewa, o. Ferdynand Senczykowski został naznaczonym na kapelana wojskowego turkiestańskiego wojennego okręgu."

Przytaczając powyższe słowa, gazeta *Swiet*, tak pisze:

„Naturalnie, że jest to niezupełnie mocna premisa. Osobiste wynagrodzenie Senczykowskiego, choćby on i był najgodniejszym szacunku człowiekiem, nie ma jeszcze najmniejszego związku z wyniesieniem rzymskiego katolicyzmu; cóż dopiero, gdy się zważy, że Żyliński i jemu podobni upadli najmniej, jako ofiary kierunku moskiewskiego. Ugoda nawet z Rzymem nigdy nie mogła mieć i nie ma znaczenia, wrogiego państwu. Dokonana przez hr. Tołstoja, a prowadzona pod jego kierownictwem przez księcia Kantukuzena-Sperańskiego, wydała ona jedynie błogie owoce — bo przyniosła pokój masie rzymsko-katolików, a nigdzie nie stworzyła żadnych trudności.

W każdym razie to pewna, że wprowadzenie rzymsko-katolickiego nabożeństwa w Taszkencie dokonało się z wielką okazałością i blaskiem. Oto, co pisze p. Krestowski:

„Na kaplicę odnowiono budynek poprzednich zebrań wojskowych. Wyznaczono mieszkania tak dla samego kapelana, jak i dla służących. O 11. godzinie przed południem napełniła się ona zarówno katolikami jak i prawosławnymi mieszkańcami Taszkentu. Z przybyciem głównego naczelnika kraju, zaczął się obrząd poświęcenia, po skończeniu którego o. Ferdynand przystąpił do odprawienia mszy św. W czasie poświęcenia kaplicy i nabożeństwa, na estradzie, w bliskości ołtarza, znajdowali się zaproszeni przez o. Senczykowskiego, przedstawiciele miejscowego prawosławnego duchowieństwa. W ogóle całe miejscowe towarzystwo moskiewskie wraz z przedstawicielami duchowieństwa, administracji, wojsk i wszystkich stanów, a przy współudziale lepszych sił muzykalnych odniosło się z zupełnem współczuciem do aktu odkrycia pierwszej w środkowo-azjatyckim wschodzie rzym.-katolickiej kaplicy...." O. Senczykowski wyraził serdeczne podziękowanie od siebie i w imieniu swych parafian głównemu naczelnikowi kraju, staraniem którego urzeczywistniło się nareszcie założenie pierwszej rzymsko-katolickiej kaplicy w głębi Srodkowej Azji.

„Takim jest w najwyższym stopniu ciekawy fakt z życia naszej Azji — pisze w końcu swego artykułu *Swiet*. Odkrycie rzymsko-katolickiego kościoła zwołuje, jakby na tryumf wszystkie władze, wojska, towarzystwo, nawet księży prawosławnych! Zadziwiająca to radość dla prawosławnego rządu!.. Tolerancji religijnej koniecznie wymaga sumienie ludzkie, to jednak, co czytamy w opisie p. Krestowskiego, zadziwi nietylko prawosławną Moskwę, ale niemniej i katolików...."

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 23 Stycznia

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we środę d. 23. stycznia przedstawioną będzie po raz pierwszy kom. w 5 ak. Meilhaca i Gillesa, p. t. „Mój kolega" (*Ma Camarade*).

Komedja ta została nie przetłumaczoną, — lecz przerobioną dla naszej sceny z uwzględnieniem wymagań i stosunków naszej publiczności. W przeróbce tej ominięto z całą skrupulatnością sceny lub wyrażenia więcej drastyczne.

Jutro we czwartek d. 24. stycznia, po raz trzeci „Carmen", opera w 4 akt. Jerzego Bizeta. W tytułowej roli występuje panna Helena Herman, primadonna opery warszawskiej.

Z komedji w 4 aktach Augiera p. t. „Awanturnica" (*L'aventuriére*), która w przyszłym tygodniu przedstawioną zostanie na benefis pani Nowakowskiej, rozpoczęły się próby pamięciowe na scenie.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 24 stycznia 1884 o godzinie 6. wieczorem.

* **Wieczorek z tańcami**, który się odbędzie w niedzielę 27. stycznia w wielkiej sali kasyna miejskiego na rzecz śpiewników wydawanych przez Towarzystwo śpiewackie „Lutnia" zapowiada przyjemną i swobodną zabawę, tembardziej że nie ma on cechę balu, a jak nas z dobrego źródła poinformowano, już do wczoraj zgłoszonych było 60 par tańczących. Na gospodynie wieczorku zaproszone są następujące panie: Hochbergerowa, Siemiginowska, Epsteinowa, br. Gostkowska, Moesserowa, Schiffnerowa. Małecka, Wernerowa, Bałkowa, Riegerowa, Makarewiczowa, Heppowa, Ustijanowiczowa, Chądzyńska, z których tylko trzy pań z powodu wypadków słabości w rodzinie niemogą wziąć udziału. Skład komitetu: pp. dr. Malinowski, Makarewicz, Wachnianin, Marynowski, Szczerbicki, Lidl, Grzywiński, Freund, Plutyński, Gella, Stupnicki, Fedak, Rastawiecki, Zbierzchowski; panie: Cetwińska, Praun, Jarecka, Zbierzchowska, Sołtyńska i panna Strożecka.

Porządek tańców który oglądaliśmy znajduje się na gustownej lutni a względnie na strunach wydrukowany.

Bilety na mocy otrzymanych zaproszeń można dostać w piątek w godzinach wieczornych od 6—8, w niedzieli w południe od 12 do 2. w sali bibliotecznej kasyna mieszczańskiego.

* **Komitet balu techników** uprasza te osoby, które na balu być pragną, a dotychczas zaproszenia nie otrzymały, by raczyły się po takowe zgłosić do kancelarji komitetu, która do 31 bm. znajduje się na politechnice [redacted] 1. i 2. lutego będzie w hotelu G[illegible]

* **Jedynym dziś autorem polskim**, którego prokuratora stale konfiskuje, jest Józef Rogosz. — Konfiskowano mu „Marzycieli", gdy ich drukował w *Dzien. Pol.*, konfiskowano mu w naszej *Gazecie* „Ostatniego Karmazyna", konfiskują mu teraz „Motory życia", które w Krakowie drukuje *Reforma*. Rzecz atoli godna uwagi, że te same „Motory życia", w których autor, całkiem przedmiotowo, tj. nie biorąc nikogo w obronę i z nikim nie sympatyzując, przedstawił walkę o miłość, chleb i władzę, wskutek czego musiał także poruszyć i wszechstronnie wyświecić dzisiejszą kwestję socjalną, że te same „Motory życia" powiadamy, zostały puszczone przez cenzurę warszawską, chociaż kwestja socjalna jest tam bardziej piekącą niż u nas. — W Warszawie, jak to w noworocznym numerze *Przeglądu Tygodniowego* zapowiedział p. A. Wiślicki, wyjdą one wkrótce w czterech tomach. Czy do panów prokuratorów naszych nie możnaby się zwrócić ze słowami Tayllerandą: *Messieurs, pas trop de zèle*?!.

† **Feliks Klemens Breański**, jenerał brygady armii turecko-angielskiej w roku 1856, zmarł dnia 15. bm. w Auteuil, licząc 90. rok życia. Sp. Feliks Breański służył w wojsku polskiem w r. 1831, następnie jako Lira basza brał udział w kampanii r. 1854 pod Karsem, gdzie otrzymał za waleczność order Medżidżie. Opuściwszy po upadku powstania listopadowego ojczyznę, osiedlił się stale we Francji i ożenił się tam z panną Moliere. Pogrzeb śp. jenerała odbył się dnia 17. b. m. po nabożeństwie odprawionem w kościele Notre-Dame d'Auteuil.

* **Wezuwjusz** od dni kilku jest znowu czynny. Na północo-zachód utworzył się nowy krater; lawa płynąca szerokiemi strumieniami, dosięgnęła już Atrio, a z wnętrza góry wśród silnego łoskotu wydobywają się bezustannie olbrzymie słupy dymu.

* **Nową kometę** spostrzeżono w obserwatorjum w Melbourne dnia 12. b. m. Gość rzadki nie będzie widziany w Europie.

* **Dla weteranów z r. 1831.** P. Wincenty W. w Tarnopolu kolekta na imieninach jak i w 21. rocznicę powstania 8 złr. 50 ct.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności: w niedzielę od 10. do 1., w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* **Jutro** we czwartek: św. Tymoteusz; — św. Tatjany.

* **Wiadomości policyjne** z d. 22. stycznia b. r. Złożono w policji znalezione dwa akty notarjalne, zawarte przez Josla Finkelsteina i Schulima Ackermana.

Pan J. B. R. zgubił wielki pugilares z kwotą 141 zł.

Przyaresztowano Jakóba Bereźnickiego za kradzież owoców, a Katarzynę Sworyń za kradzież sukni.

Marcin Kowalczukowski, 23 lat liczący blondyn, o siwych oczach, wzrostu średniego, szeregowiec 30 pułku piechoty, zbiegł z koszar.

* * *

* **O tragedji** Karola Brzozowskiego p. t. „Malek", zamieścił p. Aleksander Półkozic (Niewiarowski) obszerny fejleton w *Kur. War*, w którym przytoczył dwie nie najlepsze, ale „najmożliwsze" wobec cenzury moskiewskiej sceny z tej tragedji, objęte mia-

nowicie pierwszą odsłoną piątego aktu. Nadto umieścił autor w tym fejletonie ustęp z listu p. Karola Brzozowskiego, który, mniemamy, zainteresuje wszystkich, co znają ten piękny utwór.

W liście swoim Karol Brzozowski oddaje gorące pochwały artystom teatru lwowskiego za wyborne zrozumienie i wykonanie ról im powierzonych, a zarazem spowiada się z niepokoju jakiego doznawał, oddając „Maleka na scenę.

...„Dawałem go — wierzcie mi — (powiada), z uczuciem, które porównać mogę tylko z tem, jakiego doznawałem niegdyś, w chwili gdy bój się miał zacząć przeciw potrójnym i poczwórnym siłom nieprzyjacielskim — miałem jednak nadzieję, iż źle tak bardzo rzecz nie pójdzie, widząc z jakim zapałem artyści wzięli się do ról swoich."

Pisząc o trzeciem przedstawieniu „Maleka", podczas którego, według dołączonego w wycinku sprawozdania dzienników lwowskich, publiczność przepełniła salę i z entuzjazmem przyjmowała: sztukę, artystów i autora, Brzozowski wyznaje że wróciwszy wprost z tego przedstawienia do domu, z żalem rozmyślał o tem, iż w nieświadomości o swoich siłach twórczych w tym kierunku zmarnował lat trzydzieści!

...„Bo trzeba wam wiedzieć (mówi), iż pierwsze trzy akty „Maleka" napisałem był jeszcze w roku 1849. Rękopism wtedy mi zaginął i wpadł mi w ręce aż w ośm lat później, nadesłany z Rzymu. Zagubiłem go po raz drugi i odszukałem znowu, lecz aż w Konstantynopolu, gdym przejeżdżał tamtędy z Syrji do Lwowa, przed trzema laty. Wtedy też skończyłem go wreszcie... Treść „Maleka" podał mi ś p. mój ojciec, z książki Mey'a, drukowanej w Paryżu w r. 1822, a udzielonej mu przez ówczesnego księdza oficjała z Władysławowa i zalecił mi, ażebym kiedyś, skoro pocznę się na siłach, przedmiot ten opracował. Wolę ojca spełniłem..."

Wreszcie kończąc fejleton, p. Niewiarowski tak pisze o naszym autorze:

„Przed trzema miesiącami upłynęło lat czterdzieści, gdy poeta, młody mówczas jeszcze, otrzymał to zlecenie, zapewne w chwili, gdy żegnając rodzinę, wyjeżdżał, a raczej faktycznie rzecz określając, wychodził z kraju wraz z ś. p. Romanem Zmorskim i żyjącym Teofilem Lenartowiczem, odprowadzany przezemnie i przez nieboszczyka Michała Morzkowskiego (pierwszego męża p. Walerji Marrené) do granicy. Że zaś istotnie rozpoczął był pisać „Maleka" w r. 1849 lub i wcześniej nieco, świadczy mi o tem fakt, a raczej tylko wspomnienie dawne. Pomnę albowiem, iż wkrótce przed ową właśnie epoką, gdyśmy obadwaj: on — z ciemną jeszcze podówczas brodą, a ja... bez łysiny — grzani młodzieńczym ferworem, z Niemiec, przez Szwajcarję, dziadowi dzisiejszego króla Humberta, Karolowi Albertowi sardyńskiemu, „na sukurs" przeciw Austrjakom zdążali — w drodze, szczególniej zaś jadąc wolno dyliżansem przez Alpy, Brzozowski deklamował mi ustępy z jakiegoś poematu dramatycznego o kolorycie wschodnim, który zaczął był pisać wtedy.

Był to zapewne pierwszy zamach jego pióra na „Maleka", który, niestety, dopiero w lat trzydzieści z górą później — na scenie lwowskiej się zjawił. Ktoby wie, czy nie będzie tylko poprzednikiem innych, jeszcze piękniejszych w tym rodzaju dramatów, jakie stary już wiekiem, lecz młodzieńczym duchem „śpiewak lasów anatolskich" jeszcze nam stworzyć — co daj Boże — gotów."

* * *

— % Żółkiew d. 21. stycznia. Dzisiejsze sprawozdanie wasze o obchodzie jubileuszowym ks. opata Nowakowskiego uzupełniam niektóremi szczegółami. I tak w przededniu uroczystości składali życzenia swe ks. jubilatowi c. k. urzędnicy polityczni, następnie pospieszyło z gratulacjami nader licznie zebrane ruskie duchowieństwo dekanalne, w którego imieniu przemawiali z całem ciepłem szczerego uczucia dziekan żółkiewski i proboszcz w Zameczku ks. Kalitowski i proboszcz w Krechowie, expositorio canonicali odznaczony, ks. Trochimowicz.

Z duchowieństwa łac. przybyli na tę uroczystość ks. proboszczowie: dziekan Tarczyński z Magierowa, Stachów ze Złoczowa, Encinger z Narola, Stojałowski liczną procesją z Kulikowa, Iwanicki z Wołkowa, Lanszka z Mostów wielkich, Kamiński z Rudek, Bauch z Rawy ruskiej, Zaremba z Bukaczowiec, Niedźwiecki, administrator z Uhnowa, Kraus, wikary z Czerniowiec. Z duchowieństwa ruskiego obecnymi byli na nabożeństwie ks. proboszczowie: Porodko z Glińska, Podoliński z Derewni, Wiechański ze Smerekowa, wszyscy trzej w ornatach swego obrządku, superjor konwentu bazyljańskiego w Żółkwi ks. Tarczanin oraz obaj księża Karpowicze. Konwent dominikański w Żółkwi reprezentował przeor tego konwentu ks. Bronisław Biernat.

Jubilata, ubranego w szaty pontyfikalne, przed którym asystujący mu księża Zaremba i Kraus nieśli wieniec laurowy i krzyż, zielenią przyozdobiony, wyprowadzono z pomieszkania procesjonalnie wśród śpiewu hymnu pochwalnego, odgłosu dzwonów i wystrzałów moździerzowych, szpalerem, przez ochotniczą straż ogniową utworzonym, do kościoła przed wielki ołtarz, gdzie po odprawieniu modłów, w takim razie rytualnem przepisanych, dał ks dziekan do rąk jubilatowi krzyż i włożył na głowę jego wieniec laurowy, w którym jubilat całą sumę pontyfikalną swym głosem dźwięcznym i donośnym odśpiewał. Oprócz mowców, przez was wymienionych, przemawiali zaraz po nabożeństwie, w pomieszkaniu jubilata burmistrz miasta p. Niemenstowski w imieniu Reprezentacji miejskiej, urzędników magistratualnych, i członków ochotniczej straży ogniowej; p. Herz Ehrlich, nauczyciel religii, w imieniu Izraelitów żółkiewskich, którym ks. opat odpowiadając, przypomniał im słowa p. Goldmanna, wyrzeczone w synagodze żółkiewskiej podczas jubileuszu Sobieskiego: „Bądźcie Izraelitami, lecz bądźcie oraz i obywatelami kraju, w którym żeście się urodzili i kochajcie „tę ziemię, która jest waszą żywicielką!" Imieniem parafian obrz. łac. w mg. Ruda krechowska przemawiał włościanin Ludwik Zendwalewicz, dalej obywatel p. Ramult z Woli wysockiej, zaś dawni parafianie z Kulikowa złożyli w podarku jubilatowi, po ślicznej przemowie ks. Stojałowskiego, bogato ozdobną księgę „Żywot Chrystusa" przez Ludwika Veuillota z rycinami.

W drodze na nocleg wstrzymał jubilata kahał, którego przedstawiciel p. Zipper podał jubilatowi Thory do ucałowania wśród wiwatowych okrzyków zgromadzonej ludności izraelickiej. Tak więc wszystkie stany wzięły udział w tej uroczystości — jedna tylko szkoła, ta córka kościoła, jak się zaznaczają z emfazą wyrażając, jako korporacja nie miała swego przedstawiciela ani w szeregu licznych deputacji ani na uczcie; nikt w jej imieniu nie podniósł zasług jubilata, który przez tyle lat był szkół wizytatorem.

— Z Kozłowa. Miejscowość nasza była d. 18 b. m. widownią okropnego wypadku. Oto kiedy w łaźni żydowskiej znajdowało się kilkadziesiąt osób, zawaliły się pod ciężarem ludzkim ławki w izbie łaziebnej, przygniatając sobą wielu.

Kto mógł rzucił się do drzwi. W popłochu tłum zbił się, zmięszał, utworzył zator, i kto wie co byłoby się stało, tembardziej, że silna para zapierała widok, gdyby nie wdanie się kilku przytomniejszych. Ich usiłowaniom [illegible]

[illegible]

Szczęściem nawet można, że pod naciskiem nie załamała się zgniła, drewniana podłoga, tylko [illegible] nad dość głęboką studnią wisząca, która bez wątpienia [illegible] życie. — Może głos nasz nie będzie głosem wołającego na puszczy.

— W Brzeżanach odbędzie się dnia 27. b. m. o 3. godzinie popołudniu w sali Rady powiatowej doroczne walne zgromadzenie członków oddziału brzeżańskiego Towarzystwa wzaj. pom. oficjalistów [illegible]. Na porządku dziennym między innemi sprawami, wybór delegata do Rady nadzorczej. Członków rzeczonego oddziału do licznego zebrania zaprasza Wydział przewodniczący oddziału.

— Wino. Skutkiem filoxery wina tegoroczne we Francji utraciły zwykłą swoją wartość. W Bordeaux utworzono komitet sanitarny, który znaczną ilość wyrobu podrabianego wylać nakazał. [illegible]

— Samobójstwo. W okropny sposób odebrał sobie w tych dniach życie fabrykant wyrobów ceramicznych w Paryżu, Barton. Dnia 5. bm. udał się on do [illegible] skrzynkę żelazną, która zawierała 5 kilogr. prochu. Po odprawieniu dorożki, udał się na miejsce odludne, usiadł na owej skrzyni i za pomocą [illegible] podpalił w niej proch. Rozległ się straszliwy huk, a poszarpane ciało nieszczęśliwego wyleciało wysoko w powietrze. Na koronach najwyższych drzew znajdowano następnie szczątki [illegible] samobójcy. [illegible] masę krwawą, w której lekarze poznali głowę. Przeszło godzinę trwało zbieranie tych szczątków. Powodem okropnego tego samobójstwa był zawód doznany w miłości.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 21. stycznia. Na dzisiejszy targ [illegible] wołów galicyjskich i bukowińskich 398 węgierskich 1674, niemieckich 468 — razem 2540. Galicyjskie płacono 56 do 60 i 65 złr. i węgierskie 53, 58, 59 i 60 zł., — osobliwe 64 do 67 złr., niemieckie 60, 65 i 68 złr.

Wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Podczas gdy pisma wiedeńskie w odwiedzinach Giersa widzą zapewnienie pokoju ze strony Moskwy i różowym oddają się nadziejom, moskiewscy panslawiści naraz oblali rozmarzone głowy zimną wodą. Oto co czytamy w *Nowoje Wremia*:

„Byłoby rzeczą do życzenia, żeby wiedeńskie Koła polityczne nie oddawały się zbyt wielkim nadziejom co do przyszłego stosunku Moskwy do ogólnych planów Austrji na półwyspie Bałkańskim. W żywotnych kwestjach na Wschodzie Moskwa przed nikim się nie cofnie, choćby już dlatego, że nowa uległość prędzej lub później wywołałaby nowe zawikłania na półwyspie Bałkańskim i stworzyłaby prawdziwe niebezpieczeństwo dla europejskiego pokoju, o którym naradzał się minister Giers z hr. Kalnokym w Wiedniu i Berlinie.

* * *

Hr. Loris-Melików, przybyły niedawno do Petersburga, zachorował na tyfus. Stan jego zdrowia jest niepomyślny, albowiem prócz tyfusu przyłączyło się silne zapalenie płuc. Chorego leczy jeden z najznakomitszych lekarzy, Botkin.

* * *

Nominacja ks. biskupa Janiszewskiego, zamieszkałego obecnie w Krakowie, na koadjutora dyecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, jest pomimo przeciwnego twierdzenia *Neue fr. Presse*, bardzo wątpliwą.

* * *

Wiedeń d. 23. stycznia. (Pryw.) Wykonawczy komitet prawicy ułoży dzisiaj finalnie umówiony tekst motywowanego przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem Wurmbranda.

Wiedeń d. 23. stycznia. (Pryw.) Wszystkie kluby prawicy zgodziły się na motywowane przejście do porządku dziennego.

Wiedeń d. 23. stycznia. (Pryw.) Koło polskie obradowało wczoraj nad wnioskiem Wurmbranda, a mianowicie nad zamierzonemi przez prawicę motywami przejścia do porządku dziennego, które z małemi zmianami przyjęto. Szczegółów posiedzenia podać nie mogę, ponieważ uchwalono zachować je w tajemnicy. Na życzenie klubu hohenwartowskiego, zapisze się do głosu także ks. Jerzy Czartoryski i będzie wybrany na jeneralnego mowcę prawicy.

Wiedeń d. 22 stycznia Giers ze synem Michałem odjechali dziś przedpołudniem z powrotem do Petersburga. Ambssador ks. Łabanów z całym personalem poselstwa odprowadzili ich na dworzec.

O godzinie 10. przybył tu Tisza i udał się natychmiast do cesarza na posłuchanie, które trwało godzinę.

Wiedeń d. 23. stycznia. Tisza konferował wczoraj godzinę z Kalnokim, i zapewne we czwartek powróci do Pesztu.

Wiedeń d. 23. stycznia. Eisert, ofiara morderczego rozboju na Mariahilf, umarł w nocy. Mały Eisert jest bez nadziei.

Wiedeń d. 23. stycznia. Arcyksiężna Marja Teresa lekko zachorowała.

Wiedeń d. 23. stycznia. Tisza miał dziś o godz. 10. rano posłuchanie u cesarza; popołudniu odjedzie z powrotem do Pesztu. Zdaje się, że projekt ustawy o małżeństwach żydo-chrześciańskich będzie cofnięty, — a w jakiej formie, to rzecz większości Izby posłów.

Wiedeń 22. stycznia. Posiedzenie Izby posłów. Wpłynęły następujące przedłożenia rządowe: projekt w sprawie częściowej zmiany ustawy o opodatkowaniu fabrykacji drożdży i podwyższeniu cła przywozowego nałożonego na drożdże; projekt ustawy o kolei lokalnej Bernik (Fehring) Fürstenfeld; projekt ustawy o amortyzacji kosztów budowy lokalów zarządu w porcie tryesteńskim; projekt ustawy o przyczynieniu się państwa do kosztów uregulowania Drawy w Karyntji. Przewodniczący poświęca zmarłemu p. Hermanowi gorące wspomnienie. Nowo 4 wybrani posłowie składają przyrzeczenia parlamentarne.

Minister skarbu odpowiada na interpelację p. Tauschego w sprawie wyrównań w drodze reklamacji z powodu wymiaru podatku gruntowego. Minister sprawiedliwości odpowiada na interpelację w sprawie ułożenia listy sędziów przysięgłych w Lipie Czeskiej, tudzież na interpelację Rechbauera w sprawie postąpienia z adjunktem sądu powiatowego Rothschedlem (w Styrji). Śledztwo dyscyplinarne nie wykazało żadnego karygodnego faktu, lecz mimo to, wezwał go minister, aby ze względu na przeważającą liczbę ludności słowiańskiej w powiecie St. Martin, złożył godność przewodniczącego tamecznego miejscowego wydziału niemieckiego Schulvereinu. Minister mógłby był urzędnika tego przenieść, postąpił sobie jednak z całą względnością, i ewentualnie zawsze tak postępować będzie. Chlumetzky interpeluje w sprawie zamierzonej decentralizacji kolei państwowych.

Następnie rozpoczyna się dyskusja nad wnioskiem Steudla w sprawie zmiany systemu chowania zwłok w Wiedniu (aby wolno było palić zwłoki). Wniosek Steudla po krótkiej dyskusji, w której brali udział Steudel, Pflügel, Roser i Burgstaller, przekazano specjalnej komisji.

Wniosek Richtera w sprawie wydania ustawy o zmianie przepisów ustawy sądowej, tyczących się egzekucji ruchomości, przekazano komisji prawniczej. W końcu przedłożył rząd projekta ustaw o upaństwowieniu kolei Franciszka Józefa, kolei Rudolfa i kolei Arlbergskiej.

Moskwa d. 23. stycznia. Wczoraj odbyło się po pierwszy raz od czasu koronacji zebranie szlachty. Jenerał-gubernator wypowiedział nadzieję, że szlachta jak dawniej tak i nadal będzie podporą tronu i ojczyzny. Adres lojalności do cara przyjęto.

Zagrzeb d. 23. stycznia Pod przewodnictwem bana odbyła się wczoraj konferencja w sprawie budżetu Pogranicza.

Berlin d. 23. stycznia. *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza, że co donoszą dzienniki o kandydaturze ks. Radziwiłła na posadę koadjutora dyecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, niema żadnej podstawy; o tej kandydaturze p ani myśli niema i być nie może.

Temeszwar d. 23. stycznia Dr. Rosenberg, który hr. Batthyaniego zabił w pojedynku, został skazany na dwa lata więzienia i zapłacenie kosztów postępowania sądowego. Obie strony zgłosiły apellację.

Paryż d. 23. stycznia. Izba posłów odrzuciła 270 głosami przeciw 180 podanie o zezwolenie wytoczenia procesu deputowanemu Tallandier. Odrzucony przez Izbę posłów kredyt 3 mil. franków na kolej Senegalską, senat pozwolił. Minister Raynal oświadczył, że pożyczka nie będzie wyższą nad 350 mil. fr.

Rzym d. 23. stycznia. W Izbie posłów interpelował p. Bernini z powodu rybołowstwa na Adrjatyku (na brzegach austrjackich) i zamordowanie jednego rybaka w Splicie (Spalato). Minister zastrzegł sobie, że czas odpowiedzi na tę interpelację sam naznaczy. Projekt ustawy o przedłużeniu sądów mieszanych w Egipcie przyjęto.

Paryż d. 23. stycznia. Na pisemne zapytanie Ferryego odpowiedział listownie rezydent chiński: Ogłoszony w *Deutsche Revue* (przez nas powtórzony; p. r.) list Tsenga (obelżywy dla Francji) pochodzi od Tsenga, i był do redaktora tego pisma, na jego żądanie, wystosowany jako prywatna informacja. Margrabia Tseng nie spodziewał się, że redaktor zrobi z niego użytek publiczny, i odpowiedzialność za to nie może spadać na niego.

Paryż d. 23. stycznia. Uchwała Izby posłów co do prefektury policji w Paryżu (aby opłacało państwo a nie miasto) wywołała ruch między organami bezpieczeństwa publicznego, które zaprotestowały przeciw zamierzonym zmianom co do emerytury. Wszelako nie było ani strejku policji, ani żadnego innego wypadku. Zresztą rząd przygotowuje poprawkę do ustawy, która policję uspokoi.

Wiedeń d. 23. stycznia (pryw). Jeden z tamtejszych redaktorów otrzymał posłuchanie u Giersa. W rozmowie minister moskiewski oświadczył, że przybycie jego do Wiednia nastąpiło na skutek doniesienia Łobanowa, iż cesarz życzy sobie go widzieć. Wizyta jego jest nietylko rękojmią, ale i dowodem pokojowego usposobienia. Z całego tonu mowy Giersa przebijał nastrój pokojowy. Charakterystyczne są Giersa słowa o księciu bułgarskim, Aleksandrze, o którym się wyraził, że za szybko zapomniał o tem, co zawdzięcza Moskwie.

Wiedeń d. 23. stycznia. (Pryw). Misja Tiszy, jak zapewniają, uwieńczoną została pomyślnym rezultatem. Minister prezydent odjeżdża dziś do Budapesztu.

TEATR HR. SKARBKA

pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

We środę dnia 23. stycznia 1884.

Po raz pierwszy:

Mój kolega

(*Ma Camarade*)

komedja w 5 aktach z francuskiego pp. Meilhac i Gilles.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

Przyjechali d. 23. stycznia 1883.

Hotel GEORGA: A. Cielecki z Perchowa, Garapich z Popowic, W. br. Czechowicz z Podróży, B. Kruszelnicki ze Złoczowa, M. Krasny z Podstrawy.

Hotel WARSZAWSKI: Z. Rogojski z Dąbrowy, ks. J. Kiczniakiewicz z Czerniowiec.

Hotel ANGIELSKI: W. Wolański z Dupliak, W. Pelsel z Czerniowiec.

Hotel EUROPEJSKI: K. Habdank Hankiewicz, z Sinkowa, J. Jordan z Olszaniey, dr. H. Jasiński z Tarnopola, ks. W. Rostkowicz z Zerawy.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dnin pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Lwów. Z Izby handlowej 23. stycznia 1884.

1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego

	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	294	75	298	—
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	171	25	174	25
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	298	—	302	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	252	—	257	—

2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic 5 prc. w. a.	98	40	99	40
„ „ „ 4 „ „	90	25	91	25
„ „ „ 5 „ okres.	98	40	99	40
„ „ „ 4 „ „	86	—	87	—
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	40	102	40
„ „ „ 5 „ „	97	40	98	40
„ „ „ 5 „ „	100	25	101	25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ 5 „	—	—	—	—

3. Listy dłużne za 100 złr.

Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	—	—	—	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98	50	99	50
Kom. zakł. kred. włość. 6 prc. w. a.	—	—	—	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101	50	102	50
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	89	75	90	75

5. Losy

Miasta Krakowa	17	50	19	50
„ Stanisławowa	22	50	24	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5 62	5.72
Dukat cesarski	5.64	5.74
Napoleondor	9 56	9.66
Półimperjał rosyjski	9 87	9.97
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1 16½	1 18½
100 marek niemieckich	59 10	59 80
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 23. Stycznia 1884. godzina 1. minut 45 po południu

Alpiny	69.25	Węg. akcje kr.	303 50
Anglo-Austr.	116.25	Unionsbank	113.75
Kolej Kar. Lud.	295.25	Nordbahn	258 —
Kolej Połud.	143.70	Kolej Alföld.	171.—
Kolej pańs. Elżb.	319.80	Kolej lw.-czern.	173 25
Węg. Nordostb.	156.—	Wied. Commune l	124.—
Węg. obl. p. sł.	98.75	Elbetal.	203.50
Węg. cis. losy r.	111.40	Losy tureckie	20.—
Zł. ren. węg. 4%	89.25	Bankverein.	107.25
Ros. rubel. pap.	1.17.½	Losy węgier.	113.70
Galic. indemn.	99.25	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: słabsze.

Wiedeń, dnia 23. stycznia godzina 10 min. 33 przed południem

Akcje kredyt.	305.—	Anglo-austrj.	116.60
Kolej Kar. Lud.	296.25	Kolej połudn.	143 80
Unionsbank	114.—	Napoleondor	9.61
Rossyj. bankn.	1.17½	Usposobienie:	silne

Berlin, dnia 22. stycznia godzina 5 minut 42 po południu.

Rosyjsk. bankn.	197.60	Akcje kredyt.	528.50
Lombardy	244. —	Galicjskie	124.40
Poż. wschod.	56.40	Austr. bank.	168.30

Szarlatani w medycynie.

Oto wracają z Sabaudji kominiarze do Paryża razem z przekupniami kasztanów, przejmującem zimnem, deszczami, wilgocią, śniegiem, mgłą i całym zastępem wstrętnych chorób właściwych tej porze roku.

Jeden z naszych przyjaciół, stary astmatyk, który oczekiwał zawsze powrotu zimy z przerażeniem, zadziwił mię nadzwyczaj, gdyśmy go spotkali pierwszego dnia wystawionego na cztery wiatry, nucącego sobie wesoło, z odkrytą szyją i barkiem ubranego. [illegible] mój [illegible], zawołał, znalazłem na koniec [illegible] co mi [illegible] żem zwlekał tak długo, zanim je użyłem. A to dlatego, żem był tak często oszukiwany przez zachwalanie leków przy odgłosie bębnów jarmarcznych przez szarlatanów przebranych za lekarzy, że nie miałem zaufania do żadnych reklam, które corocznie sprowadza zima razem z katarem i kaszlem. Jeżeli kiedykolwiek będziesz pan zakatarzony, dodał, nie kupuj nic, ani ulopków, ani past, ani cukierków piersiowych, które panu sprawią obrzydzenie i w dodatku sprowadzą jeszcze chorobę żołądka. Kup pan po prostu u swego aptekarza pudełko pastylek smołowych Géraudella. Działając za pomocą wdychania, wprowadzają one woń i wyziewy smołowe do dychawek i ani jeden atom z tego nie jest stracony dla kanałów oddechowych. Rozumie się, że wyleczenie jest naturalnym skutkiem tego środka. ...

Pastylki smołowe Géraudel'a są jedyne, jakie nagrodzone zostały przez komitet sędziów na wystawie powszechnej w Paryżu w 1878 r. i wypróbowane w skutek orzeczenia komitetu zdrowia. Upoważnione do wprowadzania do Rosji przez ministerjum na zasadzie orzeczenia i potwierdzenia przez komitet lekarski w Petersburgu.

Pudełeczka zawierają 72 pastylek i znajdują się we wszystkich aptekach. Sprzedaż hurtowa u wynalazcy p. Géraudel, aptekarza w Sainte Menehould (Francja). We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego. (III

Wszech medycyny

dr. Władysław Białkowski

po dłuższej praktyce szpitalnej, osiadł

w Tłumaczu.

Wykonuje także wszelkie operacje wchodzące w zakres praktyki dentystycznej. Mieszka obok miejscowego kasyna.

Wiedeń 21. stycznia.

	płacą złr. w. a.		żąda. złr. w. a.	
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Pożycz. austr. w bank. 5 prc.	79	80	79	95
„ „ w srebrze 5 „	80	25	80	40
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	123	50	124	—
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	138	50	139	—
1860 „ 100 „ „ „	147	—	148	—
1864 „ 100 „ „ „	169	25	169	75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	148	—	148	60
Renta złota 11 prc.				
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	99	—	99	40
Bukowińskie	99	—	100	—
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	121	40	121	55
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	140	25	140	50
Węgierska poż. po 100 złr.	112	8[illegible]	8	20
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.				
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	116	—	116	50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	227	75	228	50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	302	80	302	60
Zakład kred. węgier. 200 złr.	303	—	30[illegible]	50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	840		845	
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.			—	
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	844	—	846	
Unionsbank po 100 złr.	113	70	114	—
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	149	50	150	—
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	107	20	107	50
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	170	25	170	50
Elżbiety „ 200 „ „	228	25	228	75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2577		2582	
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	203	25	203	5[illegible]
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	294	5[illegible]	295	—
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	28	—	28	2
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	172	—	172	25
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	186	50	187	—
„ „ l. B. „ 200 „	204	—	204	2[illegible]
Rudolfa po 200 złr. srebr.	176	—	1[illegible]6	[illegible]
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	170	2	1[illegible]0	5
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	317	75	318	—
Südbahn po 200 zł. sr.	142	70	143	—
Tramway wied. po 170 zł.	228	—	228	50
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	163	75	168	25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr srebrem	152	75	152	25
Węgier zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	166	—	166	50
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119	75	120	2[illegible]
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	95	25	95	[illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	90	70	91	10
„ „ „ 5 „ „	98	40	98	90
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101	20	101	70
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	83	·	85	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101	70	101	90
„ „ „ w. a. 5 „	99	80	100	05
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	97	—	97	50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	98	30	98	60
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	105	25	106	75
Elżbiety po 5 prc. sr.				
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.			—	—
„ „ 1870 5 „ „ „	—		—	
„ „ 1872 5 „ „ „	—	—	—	
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	104	75	105	25
„ „ 5 „ w.a.	101	—	—	—
„ „ 5 „ srebr.	107	—	10[illegible]	5
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	99	20	99	70
„ II. em. 5 prc.	—	—	—	—
„ III. em. 1871 300	—		—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—		—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95	90	96	20
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101		101	50
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98	50	98	80
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95	25	95	75
Rudolfa po 300 zł. w a. 5 pr. srebr. w. a.	102	—	102	25
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	102	—	102	25
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	103	—	103	25
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	95	—	95	25
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han i przem.	170	—	170	50
Klary po 40 złr. m. k.	38	25	—	—
Insbruckie prem. poż.	19	50	20	50
Keglevich po 10 złr. m. k.	18	—	—	—
Krakowska po 20 złr. m. k.	18	—	18	50
Lublańska prem. poż.	23	—	24	
Budzińskie m.	8	50	39	50
Palffy po 40 złr. m. k.	36	—	37	50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20	—	21	—
K. Salm po 40 zł. m. k.	53	—	54	—
Solnogrodzkie prem. poż.	22	—	23	—
St. Genois po 40 złr. m. k.	49	50	49	75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23		24	—
Waldstein po 20 złr. m. k.	27	75	28	2[illegible]
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	36	50	37	25
Dewizy 3-miesięczne.				
Berlin 100 mark	59	35	59	45
Frankfurt 100 mark	59	35	59	45
Hamburg 100 mark	59	35	59	45
Londyn 100 fnt. szterl.	121	20	121	45
Paryż 100 franków	48	12	48	17

Ostrzeżenie.

[illegible] dorfskie ces. krupki perłowe [illegible]

PINCZ [illegible]

Balsam na nagniotki [illegible]

Nasienie Tymotki [illegible] metr. ma do zby[illegible] W. Döllera w [illegible] 4 zł. za 100 kilo 1499 1—3

Na karnawał 1884.

Kwiaty francuskie, zarzutki, wachlarze, kołnierzyki, rękawiczki, krawaty, żaboty, welony ślubne, kryzy, koronki, pończochy kolorowe, sznurówki, pudr Vindobona, Veloutin Fey, Polmana perfumerja, woda kolońska, wszelkie przybory toaletowe, poleca najtaniej świeży transport

W Bystrzonowski
we LWOWIE. 1467 1–3

Niema nagniotków

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa

Cena flakonu 50 ct.

w Aptece
K. Krzyżanowskiego
we Lwowie



Nowo urządzony handel

Herbata

chińsko-rosyjskiej

Edmunda Riedla,

we Lwowie, plac Marjacki, l. 10,

poleca zbioru majowego:

pół kilo	Congo	Nr. 1.	zł.	1.60
" "	Souchong czarna	" 2.	"	2.—
" "	Souchong czarna zbiór majowy	" 3.	"	8.—
" "	Kaysow	" 4.	"	4.—
" "	Melange de Londres	5.	"	4.—
" "	Pecco	" 6.	"	3.—
" "	Karawanowa	" 7.	"	4.—
	" najprz.	" 8.	"	6.—
" "	Gumpow perłowa	" 9.	"	8.—
	" przednia	" 10.	"	4.—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, ważąca bez opakowania 700 gramów czyli $1^1/_4$ funt wied. 3 złr. 75 ct.

Wysiewki herbaciane ½ kilo zł. 1.30
" " z najl. herb. " 1.60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nie liczy się.



Z ŻELAZEM

Zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę i kuleczki czerwone, które stanowią jej piękność; wzmacnia żołądek, obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, bladaczkę, lymfatyzm, skraca czas powrotu do zdrowia. etc.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

Unikać naśladownictw i podrabiań które są wyrabiane we Lwowie.
Wymagać należy koniecznie podpis obocznie zamieszczony

J. Laroche

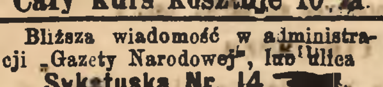
We Lwowie w aptekach
PP. Sklepińskiego, Nahlika i Ruckera.

N AUKI kroju damskiego

ułatwionym sposobem według **najnowszego systemu francuskiego,** udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 zł.

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica Sykstuska Nr. 14. I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.



Kosz 5 kil.

owoców południowych, a to: **pomarańcz** mes. Ia (25 — 40 szt.) 1 zł. 90 ct.
cytryn mes. Ia (40—50) szt. 1 zł. 90 ct.
wysyła opłatnie z cłem i franco z opakowaniem za pobraniem

T. J. Fels w Tryeście.
1039II 1—2

Handel Karola Bałłabana

LWÓW
poleca
świeżą wyśmienitą ciemno-naciągającą

Chińsko-rosyjską HERBATĘ

½ k. Cesarska Kongo zł. 2.20.
½ k. Herbaty Famil. zł. 3.20.
½ k. Melange z Moskwy zł. 4.20.
½ k. Melange Imperial zł 5.20.
½ k. Wysiewek herb. własnych zł. 1.70.

Kuchcik dobry

który już 5 lat pracował w kuchniach poszukuje obowiązku podkuchařza do większej kuchni. Człowiek bardzo porządny: Adres w Biurze wywiadowczem p. J. **Polińskiego** we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 5.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN". 1715 10—?

W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera;** i J. Nahlika; w **Krakowie** w aptekach: p. W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza w Franzosa. w Brodach M. Kulla apt.

Prawdziwa

karpacka jałowcówka

(Borowiczka)

jest sławnym napojem. Podnieca trawienie i działa na apetyt, usuwa zgagę i kolki i t. p. — Wysyłam takową za gotówkę lub pobraniem 3 flaszki oryginalne w skrzynce wraz opakowaniem po 2 zł.

3 majs. **Gröger,**
handel Preszburgu,
1493 1– rosol paryski z o **zech.**
...llon (trochę liter)

Na karnawał!!

Nowo założona
SPECJALNA
FABRYKA CZEKOLADY
i wyrobów cukrowych,
pod firmą:

H. TRETER,

we Lwowie, ul. Kopernika.
obok apteki p. Mikolascha,
poleca swój obficie zaopatrzony
ZAKŁAD
we wszystkie artykuły, w zakres tej wchodzące, — po cenach jak najniższych:

Pół kilo	Karmelków w 12 gat.	zł.	.7[illegible]
" "	Pomadek fason. wybrn.	"	1.—
" "	Cukrów miesz. z czekol.	"	1.20
" "	Marmoladek owoc. kand.	"	1.20
" "	Owoców kand. i Glacé	"	1.80
" "	Czekoladek napełn. różn.	"	1.50
" "	Petifurów a la Paris	"	1.20

CACAO i Czekolada w proszku, — oraz CZEKOLADA w paczkach na sposób francuski wyrabiana ½ kl. od 80 ct. do 3 zł.

Najtańsze źródło
do nabycia
gustownych bombonierek,
i kartonaży zagranicznych.

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 3185 1–?

Oryginalna owczarnia
Negrette
w Hoschtitz,

która się obecnie znajduje w dobrach Littentschitz na Morawie pod Krzyżomirzem, wystawioną jest do zupełnej wyprzedaży. Bliższych wiadomości udzieli 1040 1–3

Zarząd dóbr
w LITTENTSCHITZ.

Nieprzewyższone. 1-10

Francuskie łapki na myszy, 25 ct., szczury, łasice 50 ct., króliki, kuny, koty 2 złr. 60 ct. i 3 złr., na lisy 7 — 8 złr. W tuzinach o 10 prc. taniej.

Odprzedającym rabat.

Landwirth. Verkehrsbureau
we Wiedniu, III, Ungargasse, 59.

Eleganckie

obuwie wiedeńskie

dla mężczyzn, pań i dzieci,

w najobfitszym wyborze najlepszej i najtrwalszej jakości zawsze w zapasie w sławnym znanym wielkim składzie obuwia p. „Andreas Hofer"
we Wiedniu,
I, Rothenthurmstrasse, nr. 4.

Ilustrowane cenniki z pouczeniem do wzięcia miary gratis i franco.
Coby się nie podobało, będzie z chęcią wymienione. 2506 1—?

JAKÓB STROH
KANTOR WYMIANY

we Lwowie ulica Hetmańska,
kupuje i sprzedaje
listy zastawne, obligacje państwowe, akcje i losy
po najrzetelniejszych cenach.

Także sprzedaj **losy czerwonego krzyża** austrjackie i węgierskie po najniższych cenach. 1451 1–9

Polecenia z prowincji uskuteczniam bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Znacznie zniżone ceny!

Spółka Stolarzy lwowskich

we Lwowie, plac Bernardyński l. 15.
poleca swój 25 lat istniejący 1–?

SKŁAD MEBLI,

obficie zaopatrzony w wielki wybór garniturów do salonów, kompletne urządzenia do pokojów jadalnych z dębowego a do sypialń z orzechowego drzewa; utrzymuje na składzie meble olchowe, gięte i żelazne po cenach znacznie zniżonych.

Znacznie zniżone ceny!

Znacznie zniżone ceny. *Znacznie zniżone ceny.*

Harlanderska przędza
do robót pończochowych i nici na szpulkach.

Na wiedeńskiej i paryskiej wystawie odznaczone **najwyższemi nagrodami.**

Powszechnie ulubione z powodu swej wybornej jakości, do nabycia we wszystkich handlach hurtownych i detailicznych austr. węgierskiej monarchii. 2546 2—15

Znak fabryczny dla przędzy pończoch.

Znak fabryczny dla nici cewkowych

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA
DE L. LEGRAND

Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu

ORIZA ŁACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA
Doktora O. Reveil najłagodniejsze mydło dla skóry

ESS-ORIZA et ORIZA-LYS
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA POWDER
RYŻOWY PUDER
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.

Bieli i udelikatnia skórę nadając jej przezroczystość i świeżość do najpóźniejszych lat. Ochrania od opalenia się, piegów i marszczek.

Plus de Teintures Progressive ... blancs
... nadaje włosom i brodzie bezzwłocznie ... ny kolor.
Do i po użyciu tego środka nie trzeba myć głowy, nie plami bowiem skóry i nie jest szkodliwym zdrowiu.

SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS.

We Lwowie w magazynach p. Mikolascha

Adres: Redakcja „Wędrowca" Warszawa, Żurawia, 11.

Najtańsze pismo ilustrowane

Wędrowiec

Rok wydawnictwa XXI. Prenumerata roczna złr. 8.

Od 1. stycznia 1884 roku, tygodnik „Wędrowiec" pod nową redakcją **znacznie powiększył format i objętość, nie zmieniając ceny. — Ilustracje** pierwszorzędne krajowe i zagraniczne.

Każdy numer formatu zwykłych pism, ilustrowanych *in folio* na takimże papierze, objętości półtora arkusza druku (str. 12).

Obok **podróży i etnografii,** dział **powieściowy, literacki i naukowy.** Pomiędzy innemi pracami celniejszych autorów zostaną w pierwszym kwartale pomieszczone:

Dotychczas nieznane i niedrukowane odczyty w Lozannie

Adama Mickiewicza.

Powieść oryginalna T. T. Jeża:

W obronie gniazda

z ilustracjami art. mal. Stanisława Witkiewicza.

Dodatek książkowy dołącza się arkuszami do nr. **Wędrowca** tym prenumeratorom, którzy złożyli prenumeratę osobną na Dodatek: rocznie złr. **1.50,** półrocznie ct. **75,** kwartalnie ct. **25.**

Prenumerata posłana **bezpośrednio** do redakcji **Wędrowca** wraz z posyłką pocztową kosztuje w Galicji i Austrji: rocznie złr. 8, półrocznie złr. 4, kwartalnie złr. 2. 1426 4-6

Adres: Redakcja „Wędrowca" Warszawa, Żurawia, nr. 11.

Adres: Redakcja „Wędrowca", Warszawa, Żurawia, nr. 11.

Adres: Redakcja „Wędrowca" Warszawa, Żurawia, 11.

Tylko jeszcze kilka ciągnień!

Promesy na losy St. Genois.

Ciągnienie 1. lutego 1884.
Główna wygrana 52.500 zł.
Promesa 2 zł. 75 ct. i stempel.

PROMESY
na 3% losy listów zastawnych
Ciągnienie 15. lutego 1884.
Główna wygrana 50.000 zł.
Promesa 1 zł. i stempel.

F. Weymann & Co.

Bank- und Wechslergeschäft
we WIEDNIU, I. Wollzeile 34. 10 7 1–3

SAINT RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St. Raphaël*

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

Bank krajowy

król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem

Niniejszem podaje się do wiadomości, że
Bank krajowy król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem
w biurach własnych we Lwowie,
i w miejscowościach, gdzie istnieje zastępstwo Banku,

eskontuje weksle

z biegiem najwyżej 130 dni za opłatą 6% rocznie; należytość za pośrednictwo wynosi ⅛% prowizji;

Przyjmuje gotówkę na

Asygnaty kasowe

od których opłacać będzie:

3%	za kwoty płatne w	8	dni po wypowiedzeniu.
3½%	" " "	14	" "
4%	" " "	30	" "

jakoteż w **rachunku bieżącym** wystawiając potwierdzenie w formie

Książeczek wkładkowych

od lokowanych w t. n. sposób kwot opłacać będzie Bank krajowy 4% rocznie z zastrzeżeniem wypłat, w książeczce uwidocznionych.

Bank krajowy udziela

Pożyczki komunalne

Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można u dyrekcji Banku i Instytucyj, zastępujących Bank krajowy.

We Lwowie, dnia 1. stycznia 1884.



Rudolfa Sacka

oryginalne, **uniwersalne pługi stalowe, siewniki** rzędowe i szerokorzutne, również Eckerta dwu- i trzyskibowe **pługi i siewniki** szerokorzutne polecają po znacznie zniżonych cenach

Clayton & Shuttleworth

we LWOWIE przy ul. Grodeckiej l. 22.
Ilustrowane katalogi gratis i franco. 1490 1—12



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 1018 2–24

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego *A Legrand ainé*

Skład główny w **Fecamp** we **Francji.** Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedectine." Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego N. Brandler, Hetmańska 10.

Dystylarnia opactwa w Fécamp we Francji wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ (Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Czerniowcach u p. Golicbowskiego.



wypróbowana esencja, aby osłabienie siły męskiej wzmocnić. Za nieszkodliwość gwarantuje się. Skutek niezawodny.

Cena flaszki wraz z broszurą dr. Cadelie o chorobach płciowych 2 zł. 50 ct. Broszura sama 50 ct. — Główny skład apteka „z. heil. Leopold" we Wiedniu, I. Plankengasse 6, We Lwowie w apt. pana Zygmunta Ruckera.

INJECTION BROU

Szprycowane hygieniczne niezawodnej skuteczności za pobiegające, jedyne, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera; J. Nahlika; w Krakowie u Tranczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

L. 1218/84.

Wydzierżawienie dóbr:
Zubrza, Sichów i Pasieki.

Celem wydzierżawienia:

I. dóbr miejskich: Zubrzy, Sichowa i Pasiek, położonych o milę od stołecznego miasta Lwowa, obejmujących:

pola ornego około 680 morgów, łąk i sianożęci około 160 morgów, pastwiska około 30 morgów z budynkiem mieszkalnym, oficyną i zabudowaniami gospodarskiemi, tudzież z domem dla służby w stanie odpowiednim, z **wyłączeniem jednak prawa propinacji.**

II. gruntów tak zwanych poleśniczowskich w Zubrzy objętości 36 morgów 1117□° obszaru, odbędzie się **dnia 29. lutego 1884** o godzinie 11. przedpołudniem

licytacja

na podstawie pisemnych ofert w biurze I. departamentu magistratu.

Główne warunki powyższej dzierżawy są następujące:

1. Dzierżawa rozpoczyna się z dniem zawartego kontraktu, a kończy dnia 23. czerwca 1893 r.
2. Dzierżawa gruntów poleśniczowskich poczyna się z dniem zawartego kontraktu, a kończy dnia 31. marca 1888 roku.
3. Cena wywołania czynszu dzierżawnego ustanawia się:

a) za dobra Zubrza, Sichów i Pasieki na czas do 23. czerwca 1885 rocznie po . . złr. 4.200
na czas od 24. czerwca 1885 do 23. czerwca 1889 rocznie po " 5.100
na czas od 24. czerwca 1889 do 23. czerwca 1893 rocznie po " 5 550
b) za grunta poleśniczowskie w Zubrzy rocznie po . . " 350

4. Czynsz dzierżawny płacony będzie w półrocznych ratach z góry.
5. Tytułem kaucji złoży dzierżawca kwotę 4.800 zł.w.a.
6. Oferty mają być opieczętowane i zaopatrzone w wadja, wynoszące kwotę 550 złr. i 35 złr. w. a., zawierać mają nadto dokładne oznaczenie przedmiotu licytacji i cyfrę (oznaczoną literami) ofiarowanego czynszu dzierżawnego.

Oferty te złożyć należy do rąk szefa departamentu I. magistratu najpóźniej **dnia 28 lutego 1884** do godziny 1. z południa. — Oferty nieoznaczające cyfrowo czynszu dzierżawnego, lub też ewentualne nie będą wcale uwzględnione.

Szczegółowe warunki licytacji przejrzeć można w biurze I. departamentu magistratu w urzędowych godzinach przedpołudniowych.

Magistrat król. stoł. miasta

Lwów, dnia 12. stycznia 1884 r. 1494 1 3

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."